Nr. 139. We Lwowie Niedziela 19. Czerwca 1881. **Rok XIV**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granica: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie

Biuro administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Warszawie Rajchman ot Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Lwów 18. czerwca.

Jutro staje dr. Ludwik Wolski przed wyborcami lwowskimi, w celu złożenia sprawozdania ze swej działalności poselskiej podczas ostatniej sesji parlamentarnej. Zapewne tak jak w roku ubiegłym w swej relacji pisemnej, nie omieszka szanowny poseł i tym razem rzucić światło na czynności delegacji polskiej, i przedstawić wyborcom tok wszystkich spraw, które podczas ubiegłej sesji były przedmiotem rozpraw w Izbie poselskiej i Kole polskiem.

Nie wątpimy, że obywatele miasta Lwowa zgromadzą się licznie w sali ratuszowej, by usłyszeć z ust swojego posła to sprawozdanie, które jakkolwiek nie będzie zabarwionem ogłoszeniem rezultatów praktycznych, podczas tej kampanji parlamentarnej odniesionych, to w każdym razie będzie mieć wartość niepospolitą tak dla wyborców lwowskich, jak i całego kraju, bo odsłoni nam stanowisko Koła polskiego wobec spraw poszczególnych, a zarazem zawierać będzie krytyczny pogląd posła, któremu miasto Lwów powierzyło mandat dla jego prawdziwego liberalizmu, wolnego od wszelkich względów ubocznych. Nigdy bowiem nie zachwiał się poseł lwowski w swych przekonaniach liberalnych — nawet wobec widoków na karjerę osobistą, jaką mógłby był przy swoich zdolnościach niepospolitych niewątpliwie osiągnąć, gdyby się był dał powodować utylitaryzmowi osobistemu, zamiast zasadom politycznym.

Temi uwagami uznaliśmy za stosowne poprzedzić jutrzejsze zgromadzenie wyborców, pragnąc, aby było jak najliczniejsze i zadało kłam zarzutowi apatji, o jaką nas może i słusznie pomawiają.

Witamy więc posła lwowskiego tem serdeczniej, ile że nie zaniedbuje on obowiązku zdawania wyborcom sprawy ze swych czynności — obowiązku utrzymania łączności z wyborcami, który cięży na każdym wybranym.

Nasuwa się tu samo przez się pytanie, dlaczego inni posłowie, tak jak pp. Hausner i Wolski, nie korzystają z feryj parlamentarnych w celu porozumienia się z wyborcami. Chcemy wierzyć, że uczynią to później, i że posłowie wszyscy zarówno czują dziś więcej niż kiedykolwiek potrzebę usprawiedliwienia się przed krajem, którego nadzieje wielkie, przywiązywane do obrad rady państwa podczas sesji ubiegłej, zredukowane zostały do minimum w postaci ustawy o konwersji długów hipotecznych. Prawda, że stosunki polityczne stały w niektórych sprawach na przeszkodzie; to też należałoby rzeczy wyjaśnić w prawdziwem przedstawić świetle, tem ci bardziej, że jałowe sprawozdania z czynności Koła polskiego nie dawały prawdziwego obrazu jego działalności, a w ostatnich czasach nie pojawiały się wcale.

Wyrażając to życzenie, nie stosujemy go jednak do drugiego posła lwowskiego, szanownego dra Smolki, bo stanowisko jego, jako prezydenta Izby poselskiej, nakazuje mu zajmować stanowisko objektywne i dla tego nie mógłby on wyrazić otwarcie swych zapatrywań; sprawozdanie zaś zawierające jedynie wykaz spraw załatwionych bez illustracji krytycznej, nie miałoby wartości ani dla posła, ani też dla wyborców.

To też na jutrzejszem zgromadzeniu wyborców stanie, jak się dowiadujemy, także dr. Smolka, w celu usprawiedliwienia się przed wyborcami, że nie jest w możności złożyć przed nimi sprawozdania z czynności poselskich.

Zgromadzenie Wyborców.

W niedzielę dnia 19. bm. o godzinie 3. po południu odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej Zgromadzenie wyborców, na którem podpisany poseł miasta Lwowa złoży sprawę ze swoich czynności i na które szanownych wyborców zapraszamy.

Lwów dnia 18. czerwca 1881.

Dr. Ludwik Wolski
poseł miasta Lwowa.

Jako współzapraszający:
A. Aleksandrowicz. Fr. Bałutowski. Wacław Dąbrowski. Fr. Głodziński. Dr. Bernard Goldman Dr. Ludwik Łubiński. St. Niemczynowski. M. Prugar. Tadeusz Romanowicz. Dr. Tadeusz Skałkowski, M. Walichiewicz. Dr. Zgórski. Fr. Zima. Dr. Filip Zuker.

Czas i targ zbożowy lwowski.

Korespondent lwowski *Czasu*, a z nim i p. Henryk Kieszkowski zżymają się na to, że komisja urządzająca targ zbożowy we Lwowie, udaje się do Wydziału krajowego o subwencję na pokrycie pewnej części kosztów tegoż targu z funduszów krajowych. Nie wchodząc tym razem w to, czy ożywienie ruchu handlowego w kraju, będące koniecznem targów międzynarodowych następstwem, przyczynia się i w jakim stopniu do podniesienia dobrobytu kraju, a zatem o ile na subwencję krajową zasługuje, poprzestaniemy na wykazaniu rozmiarów tej subwencji, o jaką targ zbożowy do Wydziału krajowego kołace; aby się przekonać, czyli udzielenie tej subwencji jest rzeczywiście takim strasznym ciężarem dla kraju, za jaki go szan. korespondenci *Czasu* przedstawiają. Oto w roku 1879 dał Wydział krajowy na urządzenie lwowskiego targu zbożowego 600 złr. w. a., którą to kwotę komisja urządzająca z dochodów targowych Wydziałowi krajowemu z w r ó c i ł a. W r. 1880 dał znowuż Wydział krajowy na tenże cel 600 złr., których komisja targowa, ponieważ inne spodziewane fundusze zawiodły, tym razem zwrócić nie była w stanie. Ogółem zatem wydano z funduszów krajowych na podtrzymanie lwowskiego targu zbożowego w przeciągu dwóch lat 600 złr., co czyni na rok jeden 300 złr. Mówię t r z y s t a guldenów wydatku subwencyjnego. Pięknie jest zaiste ze strony korespondentów *Czasu*, że stoją na straży funduszu krajowego, szkoda atoli, iż nie raczą uwagi swej zwrócić na inne donioślejsze rubryki; lecz harcują na małym trzysta-guldenowym koniku. — Wszakże gdybyśmy zliczyli, co każdy z urzędników komisji targowej poświęci na ten cel własnego czasu i pieniędzy, uczyniłoby to znacznie więcej niż owa kwota subwencyjna, którą Wydział krajowy, w należytem zrozumieniu interesu kraju i doniosłości międzynarodowych targów zbożowych lwowskich, takowe subwencjonuje.

Ustawa o popieraniu kultury krajowej w zakresie budownictwa wodnego.

IV.

Ponieważ projekt państwowej ustawy meljoracyjnej, wszelkie popieranie kultury krajowej z funduszu meljoracyjnego zawisłem czyni od uprzedniej pomocy kraju, przeto nie od rzeczy będzie zastanowić się nad pytaniem, o ile sprawa meljoracyj wymagać będzie inicjatywy tak ustawodawczych, jak wykonawczych czynników krajowych, i to w najbliższej przyszłości. Tem naglejsza zaś i bardziej piekąca jest ta sprawa, że tak wiele naszych rzek i potoków potrzebuje regulacji, a tak mało dotychczas na tem polu zrobiono. Albowiem oprócz rzek potrzebujących regulacji na większych przestrzeniach, będących zatem przedmiotem osobnych ustaw państwowych, jak n. p. większych pobocznic Wisły i Raby, Dunajca z Białą, Wisłoki, Sanu z Wisłokiem i Bugu, tudzież Dniestru górnego wraz z niektóremi pobocznicami w jego środkowym biegu, wymagają jak najspieszniejszej korekcji, względnie obwałowania i ubezpieczenia brzegów lub też robót górskich (wedle relacyj wydziałów przedłożonych Wydziałowi krajowemu stosownie do okólnika z dnia 29. listopada 1878 l. W. kr. 42.516), następne wody niespławne, których regulacja da się wstawić w rubrykę meljoracyj drugorzędnych:

1) d o p ł y w y W i s ł y:

a) n a l e w y m b r z e g u: Rudawa, Sanka, Morawica i Białucha w powiecie chrzanowskim i krakowskim;

b) n a p r a w y m b r z e g u: Biała wraz z pobocznicami Strzeconką, Wilkówką i Meszenką,— Soła z pobocznicami Cichą, Żabnicą, Leśną, Koszarową, Zylczą, Łękawką, Kocierzem, Pisarzówką, Czerwonką, Macochą, Domaczką,—Skawa z dopływami: Skawicą, Lachówką i Stryszawą—pobocznice Raby: Mszanka, Krzczonka, Stradomka i Królówka, — Uszwica z Rajbrotką i Kisieliną — pobocznice Dunajca jak Białka, Poprad, Królówka, Łososina, Króślówka i inne po większej części górskie potoki—Breń z Żabnicą— dopływy Wisłoki: Ropa, Jasiółka, Dębówka, Czarna, Wielopolka, Wiśnia, Ruda i Tuszymka,— Krzemienica wraz z potokiem Trześnią, Rowem i Babulówką,—strumień Łęg wpadający do Wisły,—dopływy Sanu: Olszaniczka, górny Wisłok z bocznymi potokami: Stobnicą, Zmieniczką i Golcówką, dalej Hłudniczka, Kruszelnica, Wiar, Wyrwa, Stubnica, Wisznia, Zawadówka, Reteczyn, Szkło, Lubaczówka, wreszcie Młeczka z licznymi dopływami wpadająca w powiecie łańcuckim do Wisłoka—pobocznice Bugu: Pełtew z Jaryczówką, Gołogórka, Złoczówka, Swinia, Błotnia i Sołokia;

2) d o p ł y w y D n i e p r u: Styr z pobocznicami Pokrową, Niemiłówką, Suchowólką i Słonówką w powiatach złoczowskim, kamioneckim i brodzkim;

3) d o p ł y w y D n i e s t r u:

a) g ó r n e g o: rzeczki Topolniczka, Turzanka, Błozewka, Biały Potok, Suchodołka;

b) p o p r a w y m b r z e g u: Bereżnica, Bryduica, Bystrzyca Srebrna i Złota.

c) p o l e w y m b r z e g u: Swirz, Lipa, Złota Lipa, Koropiec, Seret i Zbrucz wraz z wodami pomniejszemi, jak: Baryszka, Olchowiec itp.

4) d o p ł y w y D u n a j u: Prut z pobocznicami Pistynką, Rybnicą, Gnilicą i Leniwą oraz jego znaczniejsza pobocznica Czeremosz.

Przedmiotem tak ustawodawstwa krajowego jak i dalszych zarządzeń wykonawczych władz krajowych na tem polu będą głównie dwie sprawy: u t w o r z e n i e k r a j o w e g o f u n d u s z u m e l j o r a c y j n e g o i o r g a n i z a c j a s ł u ż b y k u l t u r y k r a j o w e j.

Najpilniejszą jest sprawa popierania meljoracyj drugorzędnych z funduszu krajowego, raz że wlecze się już ona przez całe trzy lata, a powtóre, że od niej zależnem jest zużytkowanie państwowego funduszu meljoracyjnego dla przedsiębiorstw krajowych. Ztąd pożądanem byłoby załatwienie wnoszonego już po dwa kroć projektu Wydziału krajowego w duchu państwowej ustawy meljoracyjnej już na tegorocznej sesji sejmowej; bo skoro ustawa państwowa uchwaloną będzie w następnym roku w Radzie państwa dotacja państwowego funduszu meljoracyjnego wraz z rozdzielaniem zasiłków i pożyczek zacznie się według projektu rządowego w roku 1882, to w razie niezałatwienia tej sprawy przez sejm w bieżącym roku, kraj nasz straciłby całoroczny udział należący mu się z państwowego funduszu meljoracyjnego.

Sposób i miara popierania melioracyj drugorzędnych przez kraj dadzą się łatwo określić, gdyż projekt rządowy zmusza reprezentacje krajowe do analogicznego traktowania tej sprawy. Najodpowiedniejszem byłoby tedy utworzenie krajowego funduszu melioracyjnego na wzór projektowanego państwowego. Wysokość dotacji rocznej stósować się musi do kwoty, jaka przypadnie z państwowego funduszu melioracyjnego dla naszego kraju. Że zaś ze względu na l i c z b ę l u d n o ś c i, p r o d u k c j ę s u r o w ą, z n a c z e n i e p o l i t y c z n e, a co najważniejsza, n i e s ł y c h a n e d o t y c h c z a s o w e z a n i e d b a n i e k r a j u p r z e z r z ą d w d z i a l e b u d o w n i c t w a w o d n e g o, roczne zasiłki i 4%we pożyczki, jakich udzielać będzie rząd na cele melioracyj drugorzędnych w Galicji, wynosić powinny n a j m n i e j s t o d o s t o p i ę ć d z i e s i ę c i u t y s i ę c y złr. a zatem i dotacja roczna krajowego funduszu meljoracyjnego odpowiadać powinna mniej więcej tej cyfrze. Spodziewać się przytem wypada, że ani wysokość dotacji rocznej, ani stopa procentowa (4 od sta), nie napotka na opór w sejmie krajowym, jeżeli się zważy, że to jest wydatek w najwyższym stopniu produktywny, który w krajach, ekonomicznie rozwiniętych, jak np. we Francji wynosi całe miliardy, — tudzież że i państwo, które od swych długów płaci przeszło 5%, podobnież od pożyczek ze swego funduszu melioracyjnego tylko 4% wymaga. Opozycję stawiać tu mogą jedynie posłowie z tak zwanego Podola galicyjskiego, gdzie nie ma bystrych potoków górskich jak w Karpatach, rzeki płynące głęboko w teren werzniętymi jarami w razie wystąpienia z brzegów zalewają minimalne tylko obszary, a ziemia przepuszczalna nie potrzebuje drenowania. Trudno jednak przypuścić, by opozycja pozyskać mogła większość, skoro melioracje drugorzędne stały się konieczną potrzebą w całej zachodniej i północnej Galicji, tudzież na całej przestrzeni podgórza karpackiego, wydatek więc ten wpłynie na dobrobyt większej połowy kraju i uwidoczni się w podniesieniu siły podatkowej producentów. Opozycja podobna byłaby nawet tylko źle zrozumianym egoizmem, bo wobec blizkiego zamknięcia granicy dla bydła besarabskiego i podolskiego, wszystkie gorzelnie galicyjsko-podolskie oglądać się muszą na produkcję bydła w zachodniej części kraju i na podgórzu karpackiem, które to właśnie okolice tylko wtenczas zaspokoić mogą potrzebę Podola, jeżeli kraj dostatecznie poprze tę produkcję przez ułatwienie przeprowadzania melioracyj. Zresztą sprawa ta znajdzie bez wątpienia opiekę w teraźniejszym Marszałku krajowym, który w czasie swego posłowania tak na posiedzeniu sejmu galic. z dnia 28. czerwca 1880 przy rozprawach nad regulacją górnego Dniestru, jak i na posiedzeniu z dnia 13. lipca 1880 przy dyskusji nad udzieleniem pożyczki i subwencji na regulację Żabnicy w powiecie Tarnowskim, gorąco popierał sprawę melioracyj i kultury krajowej, a mowę wypowiedzianą w ostatnim przedmiocie zakończył następną pamiętną apostrofą: „Z m i e ń m y d o t y c h c z a s o w e p o s t ę p o w a n i e k i l k u n a s t o l e t n i e, t r z e b a ż e b y k u l t u r a i d o b r o b y t k r a j u z n a l a z ł y w n a s z y c h b u d ż e t a c h s t a ł ą r u b r y k ę, n a k t ó r ą r o k r o c z n i e n i e k i l k a a l b o k i l k a n a ś c i e, a l e d w i e ś c i e t y s i ę c y ł o ż y ć p o w i n n i ś m y — a d o p ó k i d o t e g o n i e d o j d z i e m y, b ę d z i e m y z a w s z e n a r z e k a ć n a b i e d ę, a l e k r a j u z b i e d y n i e w y c i ą g n i e m y!“

Trudniejszem może stosunkowo od załatwienia sprawy popierania przez kraj melioracyj drugorzędnych będzie rozwiązanie kwestji o r g a n i z a c j i s ł u ż b y k u l t u r y k r a j o w e j. Trudność ta tkwi już w samym projekcie państwowej ustawy melioracyjnej. W warunkach bowiem popierania przedsiębiorstw ze skarbu państwa znajduje się to zastrzeżenie: że sposób przeprowadzenia, projekty i kosztorysy mają być ułożone przez kraj w porozumieniu z rządem, podobnie jak i na wykonanie i utrzymanie budowli, oprócz władz krajowych ma także rząd wpływać, i to nie tylko pod względem administracyjnym, lecz także technicznym. Z tego wynikałoby, że obok odnośnej instytucji wykonawczej krajowej istnieć by musiał osobny organ rządowy, co pociągnęłoby za sobą podwójne koszta a przytem skomplikowałoby mechanizmus z pewnością nie na korzyść szybkiego przeprowadzania robót. Wobec takiej ewentualności wartałoby rozważyć, czy nie byłoby odpowiedniejszem utworzenie wspólnego biura technicznego do sporządzania projektów i kosztorysów, tudzież kierowania względnie dozorowania robót i konserwacji budowli wykonanych, gdzie funkcjonarjusze byliby mianowani przez Wydział krajowy a zatwierdzani przez Ministerstwo rolnictwa, podobnie jak się ma rzecz przy obsadzaniu posad krajowych zakładów szkolnych przez rząd subwencjonowanych. Instytucja podobna byłaby na czasie i stanowiłaby początek dawno już projektowanego przez obecnego ministra skarbu zjednoczenia krajowych władz autonomicznych z rządowemi. Za podstawę zaś organizacji tej instytucji posłużyćby mogło istniejące przy Wydziale krajowym biuro melioracyjne, które już dziś więcej posiada sił fachowych, aniżeli którabądź inna prowincja austrjacka. Wtedy nawet uwolniłby się rząd od niemałego kłopotu wytwarzania osobnego sztabu własnych inżynierów kultury. Starsi bowiem galicyjscy inżynierzy rządowi, u których przy sporządzaniu projektów do budowli wodnych, zawsze jeszcze wyrocznią w ważnem dla kultury obliczeniu ilości wody, są przestarzałe formułki Eyteiweina, dyferujące z rzeczywistością o blizko 25%, podczas gdy na zachodzie Europy inżynierja wodna posługuje się nowemi doświadczeniami ścisłemi i teorją Darcy'ego i Bazin'a, lub Ganguillet'a i Kuttera, nie zupełnie kwalifikowaliby się do wypracowywania projektów melioracyjnych, szczególnie nawodnienia, które wymaga bardzo dokładnego obliczenia przypływu wody i odpowiedniego rozdziału, gdyż od ilości wody płacą interesenci rentę wodną; — młodzi zaś technicy musieliby dopiero uzupełniać swe studja potrzebnemi wiadomościami przyrodniczo-agronomicznemi, co znowu wymagałoby dłuższego przeciągu czasu i nakładu pieniężnego.

W każdym razie jednak bez względu na to, czy dzisiejsze biuro melioracyjne przy Wydziale krajowym będzie przekształcone na zakład wspólny czy też i nadal zostanie instytucją wyłącznie krajową, potrzebuje ono ze względu na spodziewany rozwój melioracyj, reformy w dwóch kierunkach: rozszerzenia zakresu działania, tudzież odpowiedniejszego wyposażenia i stabilizacji.

Tak stabilizacja jak i rozszerzenie zakresu działania biura melioracyjnego mają swe uzasadnienie w sposobie popierania melioracyj przez kraj i państwo, który projektowanemi ustawami będzie unormowany. Jeżeli bowiem meljoracje mają się systematycznie przeprowadzić i roboty trwać będą całe dziesiątki lat, jak to już z natury funduszu melioracyjnego wypływa, to leży w interesie kraju, ażeby siły fachowe przez cały czas utrzymać, na czem tylko jednolitość i odpowiednie wykonanie robót zyskać może. Zresztą i powaga kraju wymaga, aby ludzie pracujący dla niego i to w dziale powszechnie za bardzo ważny uznanym, stali przynajmniej na równi z oficjalistami prywatnymi dóbr większych, które posiadają fundusze emerytelne. — Rozszerzenie zaś zakresu działania już dla tego samego jest konieczne, że instrukcja wydana dla biura melioracyjnego pod l. W. kr. 57740 ex 1878 i l. 6183 ex 1880 wspomina tylko o „ulepszeniu gruntu za pomocą osuszenia lub nawodnienia“, ma więc na myśli lokalne meliora-

Kronika lwowska.

(Hop, Garski! Dobra miejskie i „deutsche Wirthschaft. Św. Michał i św. Medard. Gmach sejmowy. Prace naszych artystów. P. Trębecki. P. Tepa.)

Nigdy tego nie odżałuję, że opuściłem w niedzielę sposobność gruntownego poinformowania się o stanie spraw miejskich na zgromadzeniu u Prochaski — zwłaszcza gdy pp. reporterowie widocznie lekceważyli sobie powierzone im zadanie i zbyli rzecz całą kilkoma złośliwemi uwagami. Godziło się przedstawić przebieg narad bardziej wyczerpująco i nie uronić ani jednego słówka, które wyszło z ust takich mowców jak dr. Hryszkiewicz i p. Hobgarski. Ani w jednym, ani w drugim dzienniku nie znalazłem nawet doniesienia, co się działo w drugim akcie m i t y n g u, t. j. po rozpoczęciu „Szwendera“. Czytelnik może przypuszczać, że wyborcy rozeszli się do domów, gdy tymczasem wiem z najlepszego źródła, że jeszcze o ósmej godzinie wieczór zajechał do Prochaski elegancki prywatny ekwipaż, z którego wysiedli dwaj poważni bardzo panowie, jeden we fraku i w białej krawatce, a drugi w kontuszu, w kołpaku, i przy karabeli. Widocznie tedy pp. Jägermann i Ciesielski nie opuścili jeszcze byli placu i nie zostawili go w wyłącznem posiadaniu walecznych podoficerów 30go, 24go i 55go pułku piechoty i 9go pułku artylerji, jakoteż nadobnych uczestniczek ich zabawy, ale radzili dalej nad potrzebą skasowania szkół, przeplatając może to zajęcie od czasu do czasu jaką polczką albo kołomyjką, oczywiście jedynie w celu pozyskania głosów ludu dla swojej partji. Podobnoś nawet należało to do tajnych punktów programu, a zapał choreograficzny już z samego początku był tak wielkim, że przewodniczący zachęcił p. Garskiego do zabrania głosu, mówiąc: h o p, Garski! zkąd powstało mylne mniemanie, jakoby nazwisko tej nowoodkrytej znakomitości lokalnej brzmiało: Hobgarski. Łatwo sobie wyobrazić, jakie to dopiero nastąpiły h o p k i, gdy zagrała muzyka i gdy się pojawiły niewiasty, pełne przyrodzonej prostoty, które nigdy nie miały nic wspólnego z potępienia godnemi i potępionemi właśnie szkołami. Ponieważ atoli przyjaciele abecadła i pożyczki już się wówczas byli rozeszli, więc sprawozdania dziennikarskie milczą o tym epilogu, ciekawszym od samego zgromadzenia wyborców.

Nie doniesiono także, czyj to głos dał się słyszeć ze zdaniem, że „nie potrzeba szkół“ — przypuszczam, że był to jakiś humorysta, który chciał sprowadzić wszystko ad absurdum; na serjo bowiem żaden stróż kamieniczny, ani woziwoda, nie odezwałby się z czemś podobnem. Bardziej niebezpiecznym jest projekt sprzedaży dóbr miejskich, który na oko niejednemu wydać się może ponętnym. Większą część tych dóbr posiada miasto z nadań Kazimierza W., Władysława Opolczyka i królowej Jadwigi, tylko Zubrzę i Sichów kupiło później samo. Wyzuwać się bez potrzeby z majątku, który się od pięciuset lat posiada, byłoby grzechem, zwłaszcza gdy mógłby się z łatwością dostać w ręce cudzoziemców. Wartość ziemi wzrasta ciągle, a wartość pieniędzy spada. W Wiedniu istnieje fundacja jakiegoś barona Ezopa, która składała się z majątków ziemskich. Przed 90 laty sprzedano je za 130.000 złr. w ówczesnej walucie; przed czterma laty zaś przeszły w inne ręce za sumę 3 milionów. Nie naśladujmy takiej *deutsche Wirtschaft*, chociaż ją p. Jägermann zaleca. Gdyby c. k. rząd nie był poprzedawał wszystkich starostw i królewszczyzn, jakie zastał w województwach składających Galicję, dzisiejszy dochód z nich nie pozwoliłby żadnemu centraliście powtarzać, że Galicja jest „biernym“ krajem. Może kiedy przy sposobności p. Hausner wyliczy Niemcom, ileby dziś wynosiła sama „kwarta“ i „hiberna“ z tych dóbr, rozdanych za bezcen. Co się tyczy dóbr lwowskich, należy wyznać, że gospodarowano w nich zawsze jak najgorzej. Dawniej oddawano je na utrzymanie rajców i ławników, pozwalano urywać z nich część po części, tworzono wieczyste dzierżawy itp., w skutek czego i połowa gruntów nie została w posiadaniu gminy — a dzisiaj znowu „administracja“ pochłania dochody. Ale administrację można zreformować, nadania zaś królewskie wypada zachować przynajmniej od rąk obcych spekulantów.

Ktoby twierdził, że dziś już nie dzieją się cuda, ten mijałby się z prawdą. Oto dowiadujemy się z „Izby sądowej,“ że sprawców kradzieży w konsystorzu arcybiskupim r. l. wyśledzono, że odebrano od nich znaczną część pieniędzy, i wszystkich zasądzono. Kto wie, może z czasem znajdą się i skrzydła św. Michała, bez których mu tak szpetnie, a wówczas roztoczy on znowu nad Lwowem swoją opiekę i jak go bronił od Turków, Tatarów, Wołochów i Kozaków, tak go obroni od pp. Jägermana, Hobgarskiego i Ciesielskiego. Z Gniewoszem już Lwów sam sobie da radę. Potrzeba atoli świętych czcić, nie zaś nadwerężać im garnitury, albo co gorsza, szarpać ich sławę. Jak ma np. św. Medard nie gniewać się na nas, skoro od trzystu lat spotwarzamy go najniesłuszniej? Praojcowie nasi spostrzegli byli, że jeżeli deszcz pada około czasu przesilenia letniego, tj. około 8. czerwca s t a r e g o, albo 20. czerwca nowego stylu, to następuje potem zwykle długa słota. Cóż winien św. Medard, że wyznaczono mu imieniny na datę tak fatalną? A przytem, od czasów Batorego, cofnięto je o dni 12, i św. Medard nie ma dziś żadnego związku z praktyczną meteorologją. Pomimo to używa on u gospodarzy wcale niedobrej reputacji, i teraz np. przypisują mu zimno i słotę, które panują w całej Europie. Gdzieindziej jest nawet gorzej niż u nas, bo w południowej Francji np. spadły śniegi i przez całą dobę nie stajały. Jużci że świętemu sprzykrzyć się mogą takie niesłuszne pretensje, i że może nas naprawdę uraczyć sześciotygodniowym deszczem, ku ruinie gospodarzy wiejskich, właścicieli ogródków i zakładów kąpielowych.

Onegdaj, słota zniewoliła mię do zrobienia przyjemnego wcale odkrycia. Byłem zmuszony uciec się pod skrzydła autonomji krajowej, tj. do nowego gmachu sejmowego, przeciw któremu byłem od samego początku uprzedzonym z powodu jego zewnętrznej postaci. Po raz pierwszy ujrzałem teraz wnętrze, i byłem mile rozczarowany tak klatką schodową, jak i salą posiedzeń. Proporcje są szlachetne, pełne prostoty połączonej z wdziękiem; rozkład, o ile sądzić można, praktyczny. Szkoda, że mając w kraju przepyszne marmury, labradory, porfiry, nie stać nas było na użycie tych materjałów do tak monumentalnej budowy — ale szkodę tę nagrodzą zapewne sowicie freski, których wykonanie polecono p. Rodakowskiemu, i które świadczyć będą o innem i większem bogactwie niż to, które się ukrywa w kopalniach. W klatce schodowej widziałem odsłoniętą już jedną z grup, któremi ją przyozdabia p. Trębecki. Jest to Mieczysław I i Kazimierz Wielki. „Ten, co najpierwszy ujrzał światło wiary,“ wyraża całą postacią i twarzą swoją zachwyt religijny, prawą rękę przyciska do piersi, w lewej podnosi krzyż, ku któremu zwraca oczy. Król-prawodawca przedstawiony jest wiernie według rzeźby na pomniku Wita Stwosza, ale p. Trębecki umiał ożywić martwe rysy wyrazem energji, rozumu i powagi, godnej największego z Piastów. Jako *pendant*, kończy artysta właśnie drugą grupę: Włodzimierza W. „równego apostołom,“ i Jarosław Wielkiego, trzymającego w ręku „Prawdę ruską,“ równie jak Kazimierz trzyma Statut Wiślicki. Ruś bogata, strojna, dumna, imponująca, nie będzie mogła żalić się, że ją krakowski rzeźbiarz traktował po macoszemu. Wszystkie rzeźby przeznaczone dla gmachu sejmowego są z kamienia pińczowskiego, który w ogóle dość dobrze się prezentuje, miejscami atoli jest pośledniejszego gatunku i psuje nieco efekt. Tu już stanowczo, przynajmniej co do posągów umieszczonych wewnątrz gmachu, możnaby pragnąć piękniejszego materjału, godniejszego tak znakomitego dłuta.

Przekonawszy się raz, że przed deszczem dobrze jest umykać czasem do pracowni artystów, zrobiłem sobie drugą stację u p. Tepy. Sympatyczny nasz akwarelista kończy właśnie akwarelę, przedstawiającą deputacje rad powiatowych, witające cesarza Franciszka Józefa w sali namiestnictwa lwowskiego. Są tam wszystkie zalety, które przywykliśmy podziwiać w pracach p. Tepy. Miniaturowa niemal pracowitość w wykonaniu, nie uwłaczająca tej przeźroczystości, jaką chętnie widzimy w akwareli. Typy szlachty, duchowieństwa, żydów i włościan doskonale uchwycone, podobieństwo portretowe uderzające. Ugrupowanie osób, których jest przeszło 40, nie mogło być inne, jak tylko oficjalne, mimo to jest w niem wiele życia. Jednem słowem, obraz ten będzie jednym z najpiękniejszych pomiędzy utworami, do których dała pochop podróż cesarska.

Otóż i przestaję żałować, żem nie chodził słuchać ani dr. Hryszkiewicza, ani p. Hop, Garskiego!

Jan Lam.

cje trzeciorzędne i tylko część drugorzędnych dla dobra publicznego mniej ważną, podczas gdy wedle projektu ustawy melioracyjnej w całym szeregu lat następnych biuro będzie się przeważnie zajmować regulacją wód niespławnych. Byłoby także do życzenia, aby zakres działania naszego biura melioracyjnego został rozszerzony przynajmniej częściowo w duchu rozporządzenia badeńskiego ministerstwa handlu z d. 6. kwietnia 1868 r. dz. rządowego Nr. XXV., wedle którego zakres działania tamtejszych rządowych inżynierów kultury obejmuje:

1) inicjowanie przedsiębiorstw kultury, odnoszących się do osuszenia i nawodnienia, użyźnienia obszarów, zakładania dróg polowych, polepszenia podziału pól jako też komasacji gruntów;

2) przeprowadzanie potrzebnych do tego technicznych robót wstępnych (zdjęć niwelacyjnych), sporządzanie planów, orzeczeń technicznych i kosztorysów;

3) interwencja i udział przy traktowaniu w sprawie pokrycia potrzebnych wydatków;

4) kierownictwo względnie nadzór wykonania przedsiębiorstw kultury na żądanie uczestników.

Co do wyposażenia biura melioracyjnego to kwota uchwalona przez sejm w r. 1878 na jego urządzenie wynosiła 3500 złr. w. a., a z powodu powiększenia liczby funkcjonarjuszów, podniesioną została w budżecie na rok bieżący do wysokości 5300 złr.; — zdaje się jednak, że skoro roboty rozwiną się na większą skalę, to i ta kwota będzie za szczupłą. Byłoby pożądanem, aby i ministerstwo rolnictwa przyczyniało się równą stałą subwencją do utrzymania tego biura, podobnie jak to czyni przy innych zakładach krajowych. Zresztą w razie potrzeby nie może się kraj wahać i większą kwotę na ten cel ofiarować, zwłaszcza, że w innych mniej produktywnych wydatkach, wiele można zaoszczędzić.

Stosunkowo nizkie są też płace funkcjonarjuszów biura. Podczas gdy bowiem z najniższym stopniem inżyniera rządowego (w randze X), połączona jest płaca wraz z dodatkiem aktywalnym 1300, 1350 i 1400 zł. w. a. we Wiedniu, a 1140, 1190 i 1240 zł. we Lwowie, to inżynier-pomocnik biura melioracyjnego (najniższy stopień inżynierski), który wedle wymogów ministerstwa rolnictwa po skończeniu wydziału inżynierji w szkole politechnicznej, musi uczęszczać na akademię rolniczą, rok cały potem praktykować i pół roku podróżować — poświęca, zatem po złożeniu egzaminu dojrzałości przynajmniej 8 do 9 lat wyższym studjom fachowym, kiedy prawnik lub technik zwyczajny prawie połowę tylko tego czasu używa do wykształcenia się wyższego — ten inżynier-pomocnik pobiera wedle §. 11 instrukcji tylko 400 do 800 zł. w. a. rocznie. Stoi więc on co do wynagrodzenia niżej od adjutowanego elewa, aspiranta i praktykanta z wyższemi studjami, któremi §. 14. ustawy z dnia 15. kwietnia 1873 r. dz. u. p. nr. 47 przyznaje adjutum o rocznych 500 do 600 zł., ba, niżej nawet od najniższego przy Wydziale krajowym funkcjonarjusza rachunkowego (asystenta), który kończy tylko szkoły średnie, a pobiera rocznie 800 zł, lub asystenta manipulacyjnego z tą samą płacą, od którego się nawet średnich studjów nie wymaga. Ze względu na użyteczność fachu, wysoki kapitał wyłożony na studja, wreszcie ze względu na odpowiedzialność, jaką bierze na siebie wobec stron inżynier melioracyjny — gdyż wedle §. 4 instrukcji podlega on wyłącznie, §. 1299 i 1300 p. k. u. cyw. — byłoby przynajmniej zrównanie płac funkcjonarjuszów biura melioracyjnego z płacami inynierów rządowych całkiem usprawiedliwione.

W końcu wypada nadmienić, że ze względu na zapewnienie przeprowadzenia melioracyj drugorzędnych w przyszłości na większą skalę przy pomocy funduszu państwowego i krajowego, należałoby więcej systematycznie prowadzić regulacje rzek, regulując z dołu, a usuwając przyczyny wylewów u źródeł przez roboty górskie, choćby nawet z powodu znacznych kosztów w dolnym biegu w razie potrzeby kraj musiał ogłosić przy zastosowaniu §. 26 państwowej ustawy wodnej przedsiębiorstwa te jako krajowe. Oprócz tego pożądanem byłoby ułatwienie melioracyj przez przeprowadzenie studjów przygotowawczych i zdjęć niwelacyjnych, oraz sporządzanie planów i kosztorysów dla większych przedsiębiorstw spółkowych na koszt kraju, tudzież przez odpowiednią decentralizację biura melioracyjnego. Wiele bowiem melioracyj zbiorowych nie przychodzi dla tego do skutku, że interesenci nie mają podstawy do ocenienia rozległości i kosztów przedsiębiorstwa, jaką dopiero plany i kosztorysy stworzyć mogą. Decentralizacja zaś biura melioracyjnego przez utworzenie ekspedytur na wzór istniejących w W. Księstwie Badeńskiem inspektoratów kultury, wpłynęłaby na zmniejszenie kosztów i prędsze skomunikowanie się stron z inżynierami melioracyjnymi, co znacznie przyczyniłoby się do obudzenia czynności.

Lwów 2. czerwca 1881.

A. Kędzior.

Korespondencje.

Kraków 16. czerwca.

(Wybory do Rady miejskiej).

△ Wczoraj zgromadziło się w sali radnej około 200 wyborców w celu wybrania komitetu przedwyborczego mającego się zająć kierowaniem akcji wyborczej przy zbliżającem się odnowieniu połowy naszej reprezentacji gminnej — Zebranie ukonstytuowało się pod przewodnictwem prezesa Izby handlowej p. Baranowskiego i postanowiło wybrać komitet, składający się z 40 członków.—W sali obiegały 4 listy, z których otrzymała większość lista stronnictwa postępowego, według której wybrano 24 komitetowych a resztę według listy ułożonej przez grono przemysłowców i rękodzielników. Dalsze listy obejmujące kandydatów, stańczykowskich pozostały w stanowczej mniejszości. W skład komitetu weszli między innemi: prezydent miasta dr. Weigel, prezes Izby handlowej Baranowski, profesorowie uniwersytetu Bochenek, Zatorski, Domański i Zoll, adwokaci: Machalski, Leo i Blatteis, właściciele realności i przemysłowcy: Armółowicz, John, Pszorn, lekarz dr. Warschauer, literat dr. Cyfrowicz itd.

Petersburg 12. czerwca.

(Z powodu aresztowań. — Liczba aresztowanych.— Pogłoski o zamachach. — Aleksander III a Mikołaj I. — Spóźniona wiadomość. — Artykuł Szczedryna.)

(W) Gwałt z powodu pogromów żydowskich oderwał na chwilę uwagę tak ogółu rosyjskiego, jak i zagranicy od faktów, świadczących o postępach robót rewolucyjnych w caracie. Zwracano na nie wprawdzie o tyle uwagę, o ile rewolucjoniści starali się antysemickie namiętności ludu popchnąć w inną stronę, ale za to po krótce tylko, kronikarsko jedynie wspominano o innych wypadkach, które jeśli nie są zbyt ważne w przygotowaniach do wywołania powszechnej ludowej rewolucji, nie mniej jednak są dla caratu, albo co najmniej dla dynastji „Romanowych" wysoce niebezpieczne. Chcę mówić o aresztowaniach mnóstwa oficerów i wojskowych, szczególnie z marynarki i artylerji. Faktyczna strona tych aresztowań już wam znana, wiadome nawet nazwiska niektórych ofiar. Zaznaczyć tu wszakże powinienem tę okoliczność, że rząd moskiewski wpadł na ślad spisku, nie tak ściśle związanego z wykrytemi organizacjami, jak to w odbytych już dostrzegało się procesach. Widać było wprawdzie z dawniejszych rozpraw, aktów oskarżenia itd., że rewolucjoniści starali się zawsze dotrzeć do wojska i w niem rozwinąć swoją działalność, ale takich rezultatów, jakie osiągnęli, nic spodziewaliśmy się wcale. Już to świadczy o samoistnem rozwijaniu się ruchu wojskowego, że carat nie wpadł tak długo na jego ślady; jeśliby spisek wojskowy łączyły ściślejsze stosunki z innemi czynnemi kółkami rewolucjonistów, to wobec takiej masy aresztowań, jaka miała miejsce ostatniemi czasy, niewątpliwie odkrytoby jego ślady. Zaledwo pojedyńcze jednostki z obu grup znały się, albo raczej miały ze sobą stosunki w chwilach koniecznych, w momentach akcji, kiedy chodziło np. o dynamit lub coś podobnego, jak to widoczna ze stosunku bardzo bliskiego Kibalczyca z Suchanowym.

Szczególny nacisk kładziemy na samoistność wykrytego spisku, bo jest to ważne niezmiernie dla uwydatnienia tego, że rewolucyjność jest naturalnym, koniecznym wynikiem dzisiejszego stanu rzeczy w caracie.

Nie potrzebuję zwracać uwagi na bardzo ważną okoliczność pochodzenia aresztowanych wojskowych; większość ich należy do sfer wyższych, do klas majątkowo wybitne zajmujących stanowisko.

Odkrycie to dla cara i jego służalców bolesne i groźne niezmiernie — wywołuje również popłoch wielki w sferach wyższych — sądzą niektórzy, że opieszałość władz w działaniu przeciw rozruchom antyżydowskim w tem właśnie głównie źródło swe brała, że w stolicy stracono głowy z powodu wyż wspomnionych aresztowań. Niezmiernie też rządowi było na rękę, że wszyscy zajęci byli biciem żydów i mało zwrócili uwagi na aresztowania, tak strasznie powagę absolutyzmu dyskredytujące. Należy mi jeszcze i to zauważyć, że tak niektóre z ostatnich proklamacyj, szczególniej zaś manifesta *Narodnoj Woli*, jak i udział ludzi ze sfer wyższych w spiskach, świadczy o coraz wyraźniejszem żądaniu konstytucji przez rewolucję moskiewską—żądanie zaś zmian w duchu socjalistycznym głównie jest popieranem przez inny odłam rewolucji, który rozruchom antyżydowskim chciał nadać charaktek ruchu ogólniejszego, dążącego ku przewrotowi ekonomicznemu. Frakcja ta wydała w ostatnich czasach nowe proklamacje i rozszerza je w ilościach ogromnych. Zaprawdę zadziwiającą jest energja i potęga działalności w tym kierunku. Kto nie był w ostatnich czasach w Rosji, temu trudno pojąć, co się tu dzieje; kto zaś wie o tem, kto to pojmuje, ten osłupieć musi wobec dzikiego uporu caratu, który nie chce pojąć, jak straszna musi być liczba jego wrogów, i jak się ona mnoży z każdą chwilą. Przy dzisiejszych stosunkach w Moskwie zaiste, trzeba być potęgą olbrzymią, aby mieć tyle tajnych drukarń, i aby można co parę tygodni lub co kilka dni rozrzucać setki tysięcy egzemplarzy druków. Po konfiskacie jednych drukarń, powstają nowe, po uwięzieniu setek ludzi wyrastają niby z pod ziemi nowe setki, i to w najmniejszych nawet powiatowych miasteczkach, po wsiach na południu i na północy (np. w Wołogdzie!), na wschodzie i zachodzie.

Obliczają tu liczbę ważniejszych uwięzionych osobistości w ostatnich czasach do 50 w samym Petersburgu, w ogóle od chwili katastrofy 13. marca, w całym caracie liczba ich ma o wiele przewyższać setkę — liczba zaś aresztowanych w ogólności ma dorównywać liczbom, podawanym podczas strasznych aresztowań 1873—1875, czyli dochodzi 1000, albo też i przewyższa go może.

Chodzą tu pogłoski o wykryciu podkopu i dynamitu w pobliżu Gatczyna, a mianowicie koło drogi żelaznej, prowadzącej ztamtąd do Petersburga — podobno aresztowano także wielu ze służby kolejowej i dworskiej, oraz mają się odbyć z tego powodu zmiany w najrozmaitszych sferach urzędniczych. Dokładnych wiadomości oficjalnych o tem nie ma.

Aleksander III tymczasem strasznie nieudatnie i niezgrabnie małpuje Mikołaja I. Ale gdzie materjał na to? Mikołaj był despotą czystej krwi, był nawet może niekiedy despotą dzikim, powiedzmy więcej jeszcze: był despotą mongolsko upartym — ale nigdy nie był tak niestanowczym, jak car dzisiejszy. Zgoła był człowiekiem całkowitym i przedewszystkiem otwartym, jawnie a niezmiernie stanowczo działającym. Jakaż różnica straszna między nim a dzisiejszą jego parodją! Mikołaj przecież, jeśli bronił absolutyzmu, to głównie dlatego, że mógł się zdobyć na takie powiedzenie: *je comprends la Republique, je comprends la monarchie absolu; je ne comprends pas la monarchie constitutionelle. C'est le regime du mensonge, de la corruption, de la fourberie.* Mikołaj I nie dał konstytucji, bo wyrażał obawę, aby doń nie zastósowano słów Napoleona I-go: *Trouver moi un homme de coeur et de tête pour accepter ce role de cochons à l'engrais!* Co wszakże znajdzie Aleksander III. na usprawiedliwienie oporu swego? Czy dał on światu choćby jeden dowód, którby świadczył o jakiejś kierującej nim zasadzie, o czemśkolwiek zresztą, coby porównać go pozwalało z dziadem?

Porównajmy zasiadających na tronie moskiewskim po kolei trzech despotów — a degeneracja ich oczywista, bijąca raźno w oczy strasznemi postępami swemi ku linji, na której wypisane zero i pod którą nie masz ani odrobiny człowieczeństwa.

Dajmy jednak pokój Aleksandrowi III; bieg historycznych wypadków i historja sama prędzej lub później i bez nas z nim się rozprawi.

Podaję wiadomość trochę spóźnioną, ale tak charakterystyczną, że mimo spóźnienia, kwalifikuje się ona do ogłoszenia. Wiadomo wam, że sąd uniwersytecki przed miesiącem ponoś sądził tutaj stu kilkudziesięciu studentów za „nieporządki." „Nieporządki" podobne w uniwersytetach są rzeczą tak zwykłą w Rosji, że publiczność mało na nie zwróciła uwagi; prasa wspomniała o sądzie i wyrokach, ja zaś mało z światem uniwersyteckim mając stosunków, także nie wiele więcej o tem się dowiedziałem. Dziś wszakże dowiaduję się, o ciekawej przyczynie „nieporządków." Oto po katastrofie uformowało się w uniwersytecie kółko, zamierzające wyłapać wszystkich podejrzanych kolegów i oddać ich w ręce rządu. Przyjęli oni tytuł „uniwersyteckich urjadników" i istotnie mieli policji wskazać kilku „niebłagonadieżnych." Ogół studentów dowiedziawszy się o owych „urjadnikach," zajętych prócz nauki szlachetną denuncjacją, oburzył się niezmiernie i na licznych zebraniach omawiał środki zniszczenia tej obrzydliwej instytucji szpiegowskiej w swem łonie, czego też dopiął i za co sądzono przeszło stu studentów.

Piękny obrazek! Ciekawa, co rząd z sądem dopiął? Czy może udało mu się szlachetnie oburzoną młodzież zrobić stadem szpiegów?... Wątpimy! raczej nowych nieprzejednanych pozyskał wrogów.

Słusznem zdaje mi się wspomnieć o przepysznym artykule satyrycznym zawsze niepo równanego Szczedryna (hr. Sałtykow), w ostatnim zeszycie miesięcznika *Otieczestwiennyja Zapiski*. W zeszycie przedostatnim i w ogóle po zamachu zamilkł on na chwilę — dziś dalej pisze swój szkic p. t. *Za rubieżom* (za kordonem), gdzie opisuje swój pobyt za granicą. „Po wydrukowaniu w roku zeszłym Rozmowy chłopca bez kalesonów i chłopca w kalesonach zdawało się, że wobec dawniejszych nawet stosunków cenzuralnych, nie potrafi się wysadzić na nic świetniejszego; aliści mamy dziś paryzki sen czyli rozmowę świni z prawdą, którą istotnie podziwiać należy. Powtarzać treści nie sposób. Świnia w tej rozmowie ku wielkiemu zadowoleniu słuchającej publiczności zawsze zwycięzko z prawdą się rozprawia. Wszystko co mówi Prawda, jest „fałszywą teorją" i „pseudo-nauką". Autor rozmyśla, czy możebna, aby wieprz pokonał Prawdę i budzi się z okropnym a przeraźliwym krzykiem rozpaczy: „Wieprz pożera Prawdę! Świnia zje Prawdę!"

Rzecz to w całości, prawdziwie świetna, przepyszna!...

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 15. czerwca. Na wniosek ministra sprawiedliwości ustanowioną została komisja ze specjalistów, dla opracowania ustawy hipotecznej. Za podstawę przy opracowaniu mają być wzięte ustawy polska, pruska i austrjacka.

Do *Pressy* donoszą z Petersburga o nowych odkryciach dynamitu; i tak w cerkwi pałacowej w letnim pałacyku Aleksandrji, stojącym w parku pałacu murowanego w Peterhofie, znaleziono 130 funtów dynamitu. Pod kilku mostami także, również znaleziono dynamit. Mówią, że rewolucjoniści w czasie zamierzonych rozruchów, chcieli wysadzić wszystkie mosty w powietrze, aby tym sposobem przeciąć komunikację pomiędzy rozmaitemi komendami wojska a pałacykiem, do którego miała się przenieść na lato carska familja z Gatczyna.

Z powodu złośliwych pogłosek, rozpuszczanych o żydach przez ludzi niewiadomych, jak naprzykład, że żydzi w Kijowie pozatruwali w składach swych mąkę, sprzedawaną chrześcijanom, miejscowy generał-gubernator ustanowił umyślną komisję rzeczoznawców, mających zbadać wszystkie składy żywności, utrzymywane przez starozakonnych.—Podobna komisja ustanowioną była też w Kijowie, dla zbadania, o ile było prawdy w pogłoskach, że żydzi rozdają cukierki zatrute dzieciom chrześcijańskim. Analiza chemiczna wykazała, że w cukierkach podejrzanych, przez rodziców chrześcijan dostarczonych, nie było nawet śladów jakiejkolwiekbądź trucizny, roślinnej lub nieorganicznej.

KRONIKA.

Lwów 18. czerwca.

Wiadomości osobiste. Hr. Kazimierz Krasicki, prezes tow. kred. ziemskiego, udał się do kąpiel w Cieplicach. — P. Jan Matkowski, Lwowianin, otrzymał na uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora praw. — Fmp. Beck, świeżo mianowany szefem sztabu jeneralnego, otrzymał od cesarza w darze portret i cztery przepyszne konie. — Hr. Miroszowski ma, jak się *Czas* dowiaduje, opuścić służbę rządową w Serajewie. — Fmp. Pejacevics, jeneralny inspektor jazdy, zwidzi obecnie rozłożone w Galicji pułki kawalerji. — Dnia 16. b. m. umarł w Wiedniu radca rządowy Albert Camesina, zasłużony konserwator zabytków sztuki starożytnej.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym celebrować będzie o godz. 10 sumę ks. kanonik Szeligowski, a kazanie powie ks. Edward Podolski. — U oo. Dominikanów trwa od wczoraj 40-godzinne nabożeństwo; jutro odprawi sumę o godz. 10½ ks. kanonik Zabłocki, a kazanie mieć będzie ks. Felicjan Paszkowski; o godz. 4½ będą nieszpory, podczas których wypowie kazanie proboszcz z kościoła P. Marji, ks. Korzeniowski. — U oo. Karmelitów będzie mieć sumę o godz. 10½, a nieszpory o godz. 4 ks. Alfons Giercuszkiewicz z procesją w obrębie kościoła. — U oo. Bernardynów jutro odpust; sumę odprawi o godz. 9 ks. prowincjał oo. Karmelitów, Milaniak, a kazanie i nieszpory o godz. 4½ będą mieć członkowie zakonu oo. Karmelitów. — U św. Mikołaja będzie mieć o godz. 10½ sumę ks. Gorazdowski, a kazanie ks. Hićkiewicz. — We wszystkich parafjach odbędzie się podczas sumy procesja.

Korespondenci lwowscy do pism warszawskich wzięli sobie od dłuższego czasu za zadanie: szkalować wszystko co tylko dzieje się w Galicji, począwszy od życia politycznego, umysłowego i dziennikarskiego, a skończywszy na osobach, które w jakimkolwiek kierunku tego życia udział biorą czynniejszy. Aż dotąd milczeliśmy o tej sprawie, nie chcąc aby nas pomawiano o przemawianie *pro domo sua*. Dzisiejszy jednak *Czas* wyręcza nas w tej mierze i z niego też przytaczamy sąd o tej kwestji ad usum naszych lwowskich korespondentów: „Dobrze powiedziano już dawno, że Lwów nie ma nigdzie większych wrogów jak na własnym bruku, a Galicji nikt się tak źle nie przysłuża, jak sami Galicjanie. Panowie korespondenci do pism warszawskich dają wymowną ilustrację do tej uwagi. Wszystko co się u nas dzieje, przedstawiają oni jako złe, a przynajmniej nie tak dobre jakby gdzieindziej było wśród podobnych warunków; wszystko nie zmienia się na lepsze, lecz owszem na gorsze; a bardzo często zdarza się czytać jeszcze przykrzejsze rzeczy, bo nawet otwarte zarzuty niedbalstwa lub braku dobrych chęci w pojmowaniu i pełnieniu obowiązków obywatelskich Wyobrażam sobie, jaką to radość sprawia w Warszawie wszystkim (t. j. Moskalom, R.), dla których solą w oku jest obecna Galicja jako polityczna warownia polskości." Dotąd *Czas*, któremu szczere należą się dzięki za wzięcie w obronę niesłusznie szkalowanego Lwowa i stosunków naszych galicyjskich w pismach warszawskich, do których oby trafiły powyższe uwagi pisma, najmniej może interesowanego w całej tej przykrej i wstrętnej dla lwowskiego dziennikarstwa sprawie.

Hotel Warszawski zakupił od p. Juliusza Mikolasza p. dr. Adam Czyżewicz.

Smutne pamiątki W piwnicach tak zwanej „akademii" przy ulicy Krakowskiej należącej do Narodnego domu, znaleziono około 130 głów ludzkich i piszczeli

Umyślna komisja skonstatowała dziś, że kości znalezione są pozostaliskami grzebanych tamże oo. Trynitarzy. Znaleziono szczątki rzemyków i trzewików zakonnych. Pogrzeb kości odbędzie się uroczyście.

Magistrat lwowski ogłasza konkurs na otwarcie 13 apteki z terminem podań do 31. lipca br.

Po śp. Antonim Boguckim weteranie wojsk polskich z r. 1831, zmarłym przed kilku dniami w szpitalu powszechnym we Lwowie i pogrzebanym kosztem tow. Józefa z Arymatei, pozostały w nędzy drobne wnuczęta, na ktorych opłakany los zwracamy uwagę tych wszystkich, którym nieprzestały jeszcze być drogie wspomnienia zasług, jakie w obronie ojczyzny, położyli weterani polscy z r. 1831. Wiadomość o pozostałych sierotach powziąć można w spółce importu węgla kamiennego we Lwowie ul. Sykstuska nr. 17.

Pielgrzymka słowiańska do Rzymu. Poczet pielgrzymów naszych przekroczył już znacznie liczbę 200 osób, a ponieważ zgłoszenia nie ustają, przeto jest nadzieja, że Polacy i Rusini w pielgrzymce słowiańskiej niepoślednie zajmą miejsce.

Z powodu odejścia okrętu z Tryestu dopiero d. 28. bm. z rana, program podróży na razie o tyle się zmieni, że w Krakewie zabawią pielgrzymi przez d. 24. bm. i tam zanocują, a dopiero d. 25. bm. po południu wyjadą do Wiednia.

Pielgrzymi, jadący przez Lwów do Krakowa, mogą się zebrać d. 23. bm. o godz. 2 po południu w redakcji *Wieńca*, poczem udadzą się na dworzec i o godz. 5 wyruszą ze Lwowa do Krakowa, gdzie staną d. 24. bm. o godz. 6 z rana. W Krakowie złożą rzeczy u oo. Franciszkanów, a o godz. 9 udadzą się wszyscy na mszę do kościoła P. Marji. Po nabożeństwie udadzą się na zwidzanie kościołów i pamiątek narodowych. O godz. 12 w południe zejdą się w klasztorze oo. Franciszkanów wszyscy udający się w podróż do Rzymu, tam zostanie ogłoszony szczegółowy dalszy program. D. 25. bm. po południu wyjazd z Krakowa do Bogumina (Oderbergu) i połączenie się tam z braćmi naszymi, dążącymi z Wielkopolski do Rzymu. D. 26. bm. o godz. 5 z rana przyjazd do Wiednia. Ks. *St. Stojałowski*, dyrektor pielgrzymki.

Sprawozdanie komitetu budowy pomnika dla śp. Artura Grottgera w kościele OO. Dominikanów we Lwowie. Przychód z ogólnych składek 1511 złr. odsetki od czasowo składanych kwot w kasie oszczędności 260 złr., Wydział krajowy udzielił 600 złr. Ogółem 2371 złr. Rozchód. P. prof. Waleremu Gadomskiemu za wykonanie pomnika 2300 złr., wydatki z powodu ogłoszenia konkursu 35 złr., wydatki przy odsłonięciu pomnika wraz z barjerą 36 złr. Ogółem 2371 złr. *Kornel Ujejski* przewodniczący komitetu. *Karol Młodnicki* sekretarz komitetu.

Na dochód towarzystw akademickich odbędzie się przy współudziale muzyk wojskowych festyn połączony z loterją fantową w ogrodzie Kisielki 3. lipca. Komitet nie szczędzi pracy, ażeby festyn wypadł jak najświetniej tak pod względem wykonania pojedyńczych punktów programu jak i udziału publiczności. Nader urozmaicony w części zupełnie nowy program, tudzież sympatja jaką cieszą się festyny akademickie, pozwala się spodziewać, że festyn ten ma pewne szanse powodzenia.

Koniec szpagatu. W odpowiedzi na korespondencję w *Dzienniku Polskim* z d. 12. czerwca r. b. o szpagacie umieszczonej, lwowski c. k. urząd pocztowy przy głównym dworcu kolej. oznajmia, że dotychczasowemu pobieraniu szpagatu z wiedeńskiego ekonomatu pocztowego (z powodu taniości) wcale nie zaprzeczał. Gdy jednak p. Marszal, tutejszy fabrykant wyrobów powroźnickich, deklarował się dostarczać szpagat po niższej cenie, jak dotąd w wiedeńskim ekonomacie pocztowym obliczano, więc oświadczamy z przyjemnością, że jak długo miejscowe ceny szpagatu nie okażą się wyższemi od cen w ekonomacie poczt. wiedeń., tak długo szpagat kupować będziemy u p. Marszala.

Ten sam stosunek istnieje z przyborami do pisania, które c. k. urząd pocztowy wolałby kupować we Lwowie, aniżeli pobierać z ekonomatu poczt. we Wiedniu.

Józef Liptay,

urzędnik c. k. poczty na główn. dworcu kolejowym.

Królem kurkowym w Poznaniu wybrany został p. Wilke, introligator, a marszałkami, czyli jak ich tam nazywają „rycerzami", pp. Smelkowski, piekarz i p. Kwieciński, szewc.

Mieszkańcy ulicy Akademickiej upraszają najusilniej szan. zarząd budowniczy m. Lwowa, aby przyspieszył roboty około pokrycia Pełtwi, gdyż tylko z niebezpieczeństwem życia obecnie przez tę ulicę przejść można.

Wypadki. Dowiadujemy się, że E. Nowomiejski, o którym donieśliśmy, że strzelił do matki, nie zranił ją wcale, lecz tylko opiekł twarz prochem.

Wyciąg z raportu ck. inspekcji policji z dnia 17. czerwca. Skradziono pani K. Ch. w kościele katedralnym ciemno brązowy pugilares z kwotą 25 złr. i kartę zniżonej jazdy koleją do Czerepkowic opiewającą: „Für die Schwester des Bahnbeamten Kwiatkowski"; pani A. P. zegarek srebrny cylinder a pani H. D. z kieszeni torebkę z pierścionkiem złotym i kwotą 2 złr. 20 ct. — Zbłąkany wieprzyk czarnej maści przytrzymany został i znajduje się u pana M. T. l. 17 ul. św. Piotra.

Warszawa ogromnie ożywiona teraz, albowiem oprócz wystawy koni i bydła, tudzież wyścigów konnych, odbywa się targ na wełnę, o wiele większy niż w latach poprzednich. Ceny wełny znacznie podskoczyły.

Porucznik Rustow, który w skutek napadu na redaktora Bartę w Kołoszwarze, zmuszony był podać się o uwolnienie ze służby wojskowej, otrzymał posadę w dobrach arcyksięcia Albrechta z pensją 1000 złr.

Trzynasty apostoł. Stróż nocny w pewnej wsi niedaleko Brug spostrzegł podczas swej przechadzki nocnej światło w kościele. Zbudził natychmiast kościelnego, a uzbroiwszy widłami i cepami chłopów, ruszył ku świątyni. Kiedy obsadzono wszystkie wyjścia i okna, najodważniejsi weszli do wnętrza kościoła. Ale mimo najściślejszych poszukiwań długi czas nic nie odkryto. Nagle jeden z uzbrojonych potrąca stojącego koło siebie sąsiada: „Słuchaj, jeden z apostołów chwieje się!" — „Oszalałeś, czy co?" — odpowiada zagadniony Ale w tej chwili woła inny: „Ho, ho! teraz już stoi trzynastu apostołów i to jeden z nich w czapce!" I tak było w istocie. Złodziej słysząc hałas, skrył się pomiędzy apostołów, którzy stali na gzymsie wysoko po nad amboną, sądząc, że go tam nikt nie znajdzie. Za pomocą drabiny ściągnięto go z ukrycia. Z pomiędzy apostołów powędrował dowcipny złodziej do aresztu.

Odpowiedzi od redakcji. Panu Czytelnikowi. Autor Marzycieli. — Panu M. w Germakówce: żadnej podobnej korespondencji nie otrzymaliśmy.

Wyścigi konne, wtorek dnia 21 czerwca. Bieg I. Claiming-Stakes. Nagroda Towarzystwa 400 złr. w. a. 1. Bar. Adama Heydla, wałach gniady 4-letni Urok, po Reginald od Traviaty. (Cena 600 złr. w. a.) 2. Wielm. Kaliksta Ochockiego, 5-letni ogier kasz. Fox, po Złotolitym od Pamiątki. (Cena 500 złr. 3. Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa, wałach gniady 5-letni Proszony, po The Charmer od Niczego (pół krwi).

Bieg II. Nagroda cesarska I. klasy 2000 złr. w. a. 1. Wielm. Alfreda Mysłowskiego, ogier kasztanowaty 3 letni Never sey Die, po Cambuscan od Witch. 2. Tegoż samego, klacz gniada 4-letnia Miss-Mornington, po Mornington od La Rose. 3. Bar. Adama Heydla, ogier gniady 5 letni Lohengrin, po Justice te Kisbér od Dywidendy. 4. Tegoż samego, 3-letni ogier kasz. Monopol, po Kalandor (przedtem Schwindler) od Dywidendy. 5. Wielm. Kaliksta Ochockiego, klacz gniada 4-letnia Preciosa, po Złotolitym od Perły. 6. Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa. ogier kasztanowaty 3-letni Wallenrod, po Przedświcie od Last-Tryal.

Bieg III. Bieg sprzedaży ogierów. Nagroda ministerjum rolnictwa 300 złr. w. a. 1. Bar. Adama Heydla, ogier gniady 5-letni Lohengrin, po Justice te Kisbér od Dywidendy. (Cena 3000 złr. w. a.) 2. Tegoż samego, og. kasz. 3-let., Monopol, po Kalandor (przedtem Schwindler) od Dywidendy. (Cena 3000 złr. w. a.) 3. Wielm. Kaliksta Ochockiego, ogier gniady 4-letni Gieste third, po Marschall od Pamiątki.

Bieg IV. koni pobitych. (Beateau-Handicap) Nagroda Towarzystwa 200 złr. w. a.

Bieg V. Bieg koni wierzchowych (Hack-Stakes) bieg z płotami (Hurdle race). Nagroda honorowa Towarzystwa.

Mianować na placu dnia 21. czerwca.

Bieg VI. Lwowski bieg myśliwski (Steeple-Chase,) Nagroda Towarzystwa 300 złr. w. a. z dodatkiem subskrypcji 100 złr. wa., (razem 400 złr. wa.) 1. Wielm. Alfreda Mysłowskiego, klacz kasztanowata 5-letnia Bajaderka, po Buccaneer od Kochanki. 2. Hr. Maurycego Attems c. k. kapitana, klacz gniada pełnoletnia Machbub. 3. Por. Wiktor Fritsche, klacz gniada pełnoletnia Delaville. 4. Wielm. Art. Herlth, klacz gniada 4-letnia Conundrum, po Kettledrum od Consideration. 5. Por. bar. Ehrenberg, klacz gniada 4-letnia Emancipation, po Giles I od Espagnola. 6. Bar. Adama Heydla, wałach siwy 6-letni Alban, po Złotolitym od Czarnobrewy. 7. Por Fr. Brücknera, 8 pułku ułanów, klacz gniada płnl. Prima-Donna, po Rama od Prima-Donna (pół krwi.) 8. Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa, wałach gniady 5-letni Proszony, po The-Charmer od Niczego (pół krwi.)

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 18. czerwca „Donna Juanita," opera komiczna w 3 aktach, muzyka Fr. Souppégo, przekład Aurelego Urbańskiego.

* Jutro w niedzielę dnia 19. b. m. urządza wspólnie z dyrekcją teatru komitet osobny dla włościan okolicznych i przedmieszczan przedstawienie sztuki „Kościuszko pod Racławicami"; spodziewamy się, że i obywatele po za komitetem będący zechcą współzawodniczyć w tak szlachetnym celu, niejeden zechce sobie dobrać włościanina za sąsiada, a może znajdą się i tacy, którzy do swoich lóż zaproszą chętnych widzów, przybyłych z okolicznych włości. O ile nam wiadomo, dyrektor teatru i komitet nie szczędzą kosztów i trudu, aby udział włościan był jak najliczniejszym, a od inteligencji naszej oczekujemy, że licznie wesprze usiłowania ludzi dobrej woli.

Panna Marco i panna Gabi, znane Lwowianom śpiewaczki, debiutują w teraźniejszym sezonie operowym w Londynie w teatrze „Her majesty" z wielkiem powodzeniem. Obiedwie te artystki w przejeździe swoim do Rosji, zamyślają w sierpniu odwiedzić Kraków i Lwów.

Tydzień Polski w dzisiejszym zeszycie rozpoczął druk II części politycznego studjum w przekładzie z rosyjskiego p. t. „Austrja, Niemcy i Słowianie." Autor tej pracy przebywając długi czas wśród Słowian austrjackich, związany ścisłą znajomością z ich przywódcami, rozumuje tak jasno i logicznie, że uwagi jego tak dla Rosji jak i dla nas są nader pouczające i ważne. Przydadzą się one również dla kilku z naszych polityków, którzy stosunki Austrji do Słowian rozstrzygają z trójnoga własnej nieomylności, patrząc na nie.. przez dziurkę od klucza.

Pamiętników jenerała Antoniego Jeziorańskiego opuścił prasę drukarską tom III. (część druga) nakładem autora i oddany został w komis księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta. Prenumeratorowie zechcą się zgłosić po odbiór do osób, które przyjęły przedpłatę. Tom ten zawiera: 1) Pobyt w Krakowie. 2) Organizacja galicyjska. 3) Bitwa pod Kobylanką. 4) W Galicji. 5) Uwięzienie. 6) W Kufsteinie. 7) Meran. 8) Na emigracji. 9) Wojna pruska. 10) Oblężenie Paryża. 11) Kapitulacja. 12) Pa-

po kapitulacji. 13) Komuna. 14) Upadek komuny. 15) Zakończenie.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Nowy Sącz 9. czerwca. (*Okrutny mąż.*)
(Ciąg dalszy).

Swiadek Marja Hebenstreitowa zeznaje, iż śp. Wanda skarżyła się, że mąż nazywa ją próżniakiem, a ona nie może szyć, bo nie ma pieniędzy na nici, że w dzień ich rozłączenia się ona słyszała jak śp. Wanda krzyczała „gwałtu, ratujcie“, że ją potem zbitą i pokaleczoną do siebie wzięła i do matki odprowadzić kazała. Podaje, że oskarżony morzył głodem swoją żonę, że w domu nigdy nic nie było, a gdy ona od niego odeszła; to potem spiżarnię miał pełną itd.

Swiadek Julia Chudobianka, 16 letnia pasierbica, Marka Nizińskiego, odpowiada na zapytanie przewodniczącego cały przebieg choroby śp. Wandy.

Przew. Cóż mogło być przyczyną jej śmierci?

Swiadek. Ja nie wiem, bo przedtem była zdrowa.

Przew. A podczas jej choroby czy oskarżeni troszczyli się o nią i pielęgnowali ją?

Swiadek. Matka jej była ciągle przy niej, więc wszyscy nie mogli koło niej chodzić.

Prok. Czy oskarżony wspominał kiedy co o swojej żonie?

Swiadek. Mówił, że ją weźmie do siebie.

Prok. Zwracam uwagę pani, że w śledztwie zeznawałaś pani inaczej!

Swiadek. Z początku nie mówił, ale tak na 2 tygodnie przedtem mówił o tem.

Prok. A to jakieś szczególne zaufanie miał do pani, bo jego matka dopiero na parę dni przedtem się dowiedziała, a i pani zeznawałaś w śledztwie, że pojednanie nastąpiło niespodzianie!

Swiadek milczy i patrzy się pytająco.

Wotant p. Haleczko. Bo może pani nie rozumiesz o co chodzi. Przecież, jeżeli ja komu powiem, że za 2 tygodnie pójdę na odpust do Kobylanki i potem rzeczywiście pójdę, toż to nie będzie niespodzianka!

Swiadek. No prawda, ale to tak jakoś nastąpiło niespodzianie.

Wotant p. Haleczko. Żyłaś pani z nim w przyjaźni, nie wiesz pani przypadkiem, jaki był powód tego pojednania?

Swiadek. Nie wiem, on nic nie mówił.

Wotant p. Haleczko. A z jego zachowania się, czy uważałaś pani, że żona jego jest mu potrzebną?

Swiadek (spuszczając oczy). Nie wiem.

Wotant p. Haleczko. A nie robił on tam pani jakichś nadziei, bo podobno byliście z sobą per ty?

Swiadek. Nigdy, bo jak on mnie powiedział po imieniu, to i ja jemu powiedziałam po imieniu, aby on przestał do mnie tak mówić.

Wotant p. Haleczko. Więc pani chciałaś go przez to niby powstrzymać i jak on powiedział „Julciu“, to pani powiedziałaś „Czesiu“, no, tego nikt nie zrozumie!

Swiadek (widocznie zmięszany). Ja myślała, że on przez to przestanie mówić do mnie po imieniu.

Wotant p. Haleczko. Ależ przecie, jak sobie dwie osoby mówią per ty, to już musi być między nimi bliższy stosunek!

Swiadek (z kokieterją). On taki figlowny był zawsze! (Na galerji śmiech).

Oskarżony zapytany, co ma powiedzieć na zeznanie tego świadka, robi swoje uwagi, a oskarżona mówi.

Oskarżona. Nie mam nic „naprzeciw tej (przekręcając głową i z naciskiem) panny!“

Na wezwanie przewodniczącego wchodzi świadek Walercia Chudobianka, lat 12, i na pytanie przewodniczącego opowiada, jak oskarżona powróciła z Nawojowy, jak poszła do miasta kupować coś na kolację, jak ona potem poszła z Karolcią przypatrzyć się na telegraf i jak potem obie razem chodziły dwa razy do Trembeckiego po panów.

Przew. A do kuchni nie wychodziłaś?

Sw. Tyle tylko, co po panów razem z Karolcią.

Przew. Ale dawniej mówiłaś nam, żeś widziała, jak się Pietruszewska w kuchni krzątała.

Sw. Widziałam przechodząc przez kuchnię, ale nie wiem, co ona tam gotowała.

Przew. Czy w kuchni było ciemno?

Sw. Ciemno, ale w pokoju się świeciło i drzwi były otwarte, a ona w pokoju rozdawała kolację.

Przew. Zającowa powiada, żeś ty mówiła, iż widziałaś, jak posypywali salceson jakimś proszkiem?

Sw. Zającowa mówi, że ludzie powiadają, iż ja widziałam, a ja nic nie widziałam.

Wotant p. Trzmiel. Uważaj, bo jak ci tu Zającowa w oczy powie, to będzie bieda, bo ty dziś mówisz, że ciągle byłaś tylko z Karolcią.

Sw. Cóżby mi z tego przyszło, żebym nieprawdę mówiła.

Wotant p. Trzmiel. A nie namawiał cię kto, żebyś tak mówiła?

Sw. Nikt mnie nie namawiał i ja nic nie widziałam. (Oskarżona ciągle robi swoje uwagi i usiłuje podpowiadać świadkowi. Przewodniczący zagraża jej wyprowadzeniem).

Wotant p. Haleczko (po kilku innych pytaniach). Słuchajno ładna panienko, mówiłaś nam tu, że widziałaś, jak p. Pietruszewska przyrządzała kolację — przecież kolacja nie składa się z samej tylko herbaty!

Sw. Ja widziałam dopiero na końcu, jak już nalewała herbatę.

Wotant p. Haleczko. A nie byłaś też ciekawa, co oni tam jedzą?

Swiadek z początku powiada, że nic nie wie, ale potem na stosowne pytania odpowiada, że była kiełbasa, salceson i wędzonka.

Wotant p. Haleczko. No widzisz, że wiesz, co to tam było!

Sw. (prędko). Ja to wszystko słyszałam od Melanci!

Prok. Ale powie nam tu później jeden świadek, że słyszał, jak mama mówiła do panienki: „Pamiętaj, tak mów, jak ja ci mówiłam!“

Sw. Mama mi mówiła, żeby prawdę powiedzieć.

Na dalsze zapytanie prokuratora odpowiada świadek, że panowie byli w drugim pokoju, że jak przyszła z telegrafu, oskarżony był w pierwszym pokoju, że jak chodziła po panów do Trembeckiego, oskarżony także był w pierwszym pokoju, gdzie też później panowie do kolacji zasiedli, że śp. Wanda była w drugim pokoju, że widziała, tylko, jak piła herbatę, ale nie widziała aby dała Karolci trochę herbaty albo chleba.

Prok. Była w wszystkich pokojach i nic nie widziała — toż temu nikt nie uwierzy.

Osk. Ona prawdę mówi.

Oskarżona. Szczerą prawdę powiedziała.

Wtem z pomiędzy świadków już przesłuchanych występuje naprzód Niziński Marek z taką miną, jakby miał co powiedzieć. Zapytany przez przewodniczącego, mówi:

Niziński: Raz rano była w pokoju moja żona i obie pasierbice, a na to przychodzi Melancia. Walercia coś mówiła, na to jej tam Melancia coś odpowiedziała, a Julcio mówi do Walerci: „Choćby ci kryminałem grozili, to nic nie powiedz“.

Wchodzi świadek Tekla Zającowa, ubrana z waszecia, w czepku na głowie.

Przew. Słyszałaś pani o tej pogłosce, że tam podobno p. Pietruszewska miała posypywać proszkiem salceson, a p. Czesław przyszedł i powiedział: „Mamo, będzie dość, boby ją rozsadziło?“

Sw. Słyszałam o tem od mojej małej córeczki, i że to widzieć miała Walercia. Chciałam się dowiedzieć, czy to prawda i poszłam do p. Chudobiny; mówiliśmy tam o tem otruciu, a ja pytam się Walerci: „Ty to tam podobno widziałaś, Walerciu?“ a ona mi odpowiedziała: „Widziałam, widziałam.“ W tem p. Chudobina prędko to jakoś zagadała i nie mogłam się już więcej pytać.

Prok. Czy nie wiadomo pani co o jakiejś namowie co do Walerci?

Sw. Namawiała ją matka, jeszcze i dziś nawet, żeby się nie przyznawała — a słyszała to i Jurczakowa.

Przew. (przywołuje Walercię i mówi do niej): Słyszałaś? a ja ciebie się pytałem o to!

Walercia. Nikt mnie nie namawiał, może się p. Zającowa przesłyszała:

Sw. A to takie małe jeszcze, a już takie zacięte, że trzy kobiety przejdzie!

Przywołano świadka Marjannę Jurczakową. Powiada, że ona już wszystko zapomniała, że co tam do protokołu podała, to jest prawda, ale ona teraz już nic nie pamięta, bo jest już staruszką.

Wotant p. Haleczko. Ależ takie rzeczy można przecież pamiętać!

Sw. Proszę wielmożnego sądu, nie każda głowa jednaka, ja mam bardzo słabą głowę!

Na kilka pytań z wielką biedą otrzymano od niej odpowiedź.

Przew. Słyszeliście podobno, jak p. Chudobina dziś uczyła córki, co mają zeznawać w sądzie?

Sw. Broń Boże — może co na nich poprawiała: Ja nie wiem!

Zającowa. Ja słyszałam i pani mówiłaś, żeś także słyszała!

Sw. Właśnie mówiła: „Prawdę mów, powiedz co wiesz.“

Wotant p. Trzmiel. Ale jak ona się wyraziła, jaką prawdę mają mówić?

Sw. Mówiła tak do nich: „Jakem ci mówiła, tak mów.“

Zającowa. A no tak!

Wanda Pelczar (występując mówi). Ja słyszałam, jak p. Chudobina namawiała swoje córki: „Tak mówcie, jak ja was uczyłam.“ Ja tu w Sączu nie mieszkam, one zapewne nie wiedziały, kto ja jestem i rozmawiały sobie swobodnie. (C. d. n.)

Rolnictwo przemysł i handel

Szkoła snycerska w Zakopanem. *Wiener Ztg.* donosi: „Założonej przez galicyjskie Towarzystwo tatrzańskie w pięknej okolicy górskiej, Zakopanem, następnie przez rząd objętej i zreorganizowanej, i odtąd coraz szybciej rozkwitającej szkole snycerstwa, nadał w roku zeszłym sejm galicyjski subwencję rocznych 300 złr. na czas od r. 1881 do 1883 pod warunkiem, aby galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu daną została odpowiednia ingerencja w nadzorze i administracji tej szkoły. Ministerstwo przyjęło właśnie ten warunek, i równocześnie ułożyło statut organizacyjny dla tej szkoły. Według statutu celem szkoły snycerstwa w Zakopanem jest: aby za pomocą systematycznej nauki teoretycznej i praktycznej, kształciła siły robocze dla snycerstwa, wraz z stojącem z niem związku stolarstwem i tokarstwem, tudzież ucząc wyrabiania prostych towarów galanteryjnych, a ewentualnie także zabawek i sprzętów domowych, utorowała drogę przemysłowi, na użyciu i przeróbce drzewa opartemu. Szkoła snycerska będzie podlegała c. k. ministerstwu handlu, które swoje prawo zwierzchniczego nadzoru wykonywać będzie przez władze polityczne krajową i powiatową. Bezpośredni nadzór poruczony będzie fachowemu komitetowi szkolnemu, złożonemu z delegatów gal Towarzystwa tatrzańskiego, tudzież na czas subwencjonowania szkoły przez fundusz krajowy — z dwóch delegatów gal. Wydziału krajowego.

Galic. Bank hipoteczny. Z dniem 31. maja było w obiegu: 6% listów hipotecznych 27,553 400 złr., 5% listów hipotecznych premiowanych 2,151.600 złr., asygnacyj kasowych 2,582.350 złr.

Komitet Towarzystwa gospod. galic. ogłasza okólnik do Szan rad wszystkich oddziałów Towarzystwa gospod. galicyjskiego:

Znaczne przetrzebienie lasów i wzrastające ciągle ceny drzewa, którego niektóre gatunki, używane dotąd przeważnie na opał, zaczynają nabierać znaczenia drzewa materjałowego (jak buczyna i grabina) wskazują konieczność zastąpienia drzewa innym, tańszym materjałem opałowym, a mianowicie torfem, którego bogate pokłady znajdują się w kraju naszym.

Wiadomo jest, iż torf po wysuszeniu na wolnem powietrzu i po spaleniu, jeżeli zostawia nie więcej jak 1/5 część popiołu, tj. procent swej wagi, jest już dobrym materjałem opałowym — a staje się coraz lepszym, im mniejszy procent popiołu zawiera w sobie.

Jeden morg torfowiska, o zawartości 20 procent popiołu, a głębokości pokładu tylko na 1 metr, czyli 3 stopy, przedstawia wartość opałową 500 stosów 4 metrowych drzewa miękkiego.

Jeżeli się zaś zważy, że w kraju naszym przy przestrzeniach torfowisk, zajmujących nie raz mile kwadratowe, są pokłady torfu, sięgające do głębokości 5 metrów i więcej, a których zawartość popiołu wynosi miejscami nie więcej jak 2%, przyjdziemy do przekonania, jak wielkie skarby nagromadziła przyroda w ziemi naszej, które czekają tylko przyłożenia ręki naszej i umiejętnego wyzyskiwania, aby przemienić dzisiejsze nieużytki i ciężary dla rolnictwa, szerzące obecnie choroby różne, w obfite źródło dochodów dla rolników i znakomitą dźwignię do podniesienia już istniejącego, a do wytworzenia nowego przemysłu.

Zrozumiały to już inne kraje, jak Holandja, południowe i północne Niemcy, W. ks Poznańskie i Czechy, gdzie już od dawna znalazł torf uznanie i zastósowanie tak dla potrzeb domowych, t. j. do opalania pomieszkań i kuchni, jako też dla potrzeb gospodarczo-przemysłowych, tj. w gorzelniach, browarach, krochmalarniach — a nawet w przemyśle, mianowicie do wypalania cegieł, wapna, w hutach szklannych, lokomotywach dróg żelaznych itp.

Temi też względami powodowany Wydział krajowy, w troskliwej swej pieczy o dobro i pomyślność kraju, postanowił, dla dania impulsu do racjonalnego wyzyskiwania torfu, przystąpić do zbadania torfowisk i zawezwał pomocy naszej, jako też szan. oddziałów.

Tym celem wypracował kwestjonarjusz, dla zebrania dat odnośnych z całego kraju, które posłużyć mają dla rolników i przemysłowców jako wskazówki, w których mianowicie miejscach najprzód wyzyskiwanie torfu może być z dobrym skutkiem rozpoczęte.

Nadto, aby przyjść w pomoc tym właścicielom torfowisk, którzyby pragnęli przystąpić do wyzyskiwania torfu na materjał opałowy, postanowił Wydział krajowy wszelkie próbki torfu, nadesłane według instrukcji, poddać w krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach bezpłatnej analizie co do zawartości popiołu, dla wykazania stronom interesowanym, jaką wartość opałową ich torf posiada.

Przesyłając wyż wspomniany kwestjonarjusz i instrukcję w kilku egzemplarzach do rozesłania członkom i nieczłonkom, u których się znajdują pokłady torfowe, spodziewa się komitet, iż szan. oddziały, uznając wielką doniosłość poruszonej przez Wydział kraj. sprawy, tak pod względem zużytkowania torfu na materjał opałowy jak niemniej przetworzenia torfowisk umiejętną i odpowiednią melioracją na łąki lub rolę, z pożytkiem dla zdrowia — dołożą starań wszelkich, aby jak najwięcej próbek torfu, według tu dołączonej instrukcji, zechciały strony interesowane wraz z wypełnionemi kwestjonarjuszami nadesłać Wydziałowi kraj.

Przesyłki i korespondencje będą wolne od porta, skoro na adresie umieszczony będzie napis: „W skutek urzędowego wezwania, zatem w myśl art II (ustęp 4) ustawy z d. 2. października 1865 nr. 108 Dz. p. p. wolne od porta.“

W razie zapotrzebowania większej ilości kwestjonarjusza, jako też instrukcji, zechcą się szan. oddziały odnieść wprost do Wydziału krajowego.

Zalecamy przytem szan. oddziałom broszurkę p. Cieślikowskiego: „O torfach, ich pochodzeniu, sposobach wydobywania, przerabiania i zastosowania do użytku domowego i fabrycznego, z uwzględnieniem stosunków krajowych. Warszawa 1880.“

(H) **Lwów** 17. czerwca. (Sprawozdanie tygodniowe o handlu zbożowym i ruchu towarowym na kolejach). Pod wrażeniem nieustającej słoty, tendencja w handlu zbożowym i spirytusowym jest silna, a chęć kupna na późniejsze termina bardzo ożywiona. Także na Węgrzech i za granicą lepsze panuje usposobienie i ceny pokazują się wyższe. Z zapasów starej pszenicy zakontraktowano tu niektóre pomniejsze partje po złr. 10·75—11·50, żyto notują po 10·—, jęczmień browarny po 6·75—7. Na nowy rzepak zgłaszają się tutejsi spekulanci, ofiarując po 11·50—11·60 ab Lwów. Okowitę na sierpień notują po 34—34·25 pr. 10.000 litrpro. Nową pszenicę i żyto notują w przecięciu po 15·75—16.

Ruch towarowy na kolejach zmniejszył się cokolwiek. Wołów i nierogacizny transportowano około 7800 sztuk, zboża przewieziono około 54.000 worków; drzewa około 5000 metr. cetn, soli około 2800, jaj około 3500, nafty około 2500, węgla około 4200, różnych towarów importowych (cukru, żelaza, szkła, manufaktów itp.) około 42.000, ogółem około 160.000 m. c. (1750 wagonów).

Przegląd polityczny.

Lwów 18. czerwca.

Korespondenci wiedeńscy *Pester Lloyda* potwierdzają dziś wieść o formowaniu się frakcji środkowej w wiedeńskim ustroju parlamentarnym. Według ich informacji chodzi o „reorganizację partji wiernokonstytucyjnej,“ a trudnej tej sprawy miał się podjąć hr. Coronini. Rejestrujemy te pogłoski, ponieważ zajmują się niemi dzienniki centralistyczne, ale na razie nie należy do nich przywiązywać zbyt wielkiego znaczenia.

W Cieszynie agitatorowie centralistyczni urządzili d. 16. bm. mityng dla poparcia Haasego i Obraczaja, przeciwdziałających deputacji polskiej i czeskiej. Według telegramu *Tribüny* zgromadzenie to zrobiło zupełne fiasco. Obywatelstwo miejskie trzymało się zdala, a główny udział brało około 30 żydów i 20 nauczycieli gimnazjalnych.

Klub młodoczeski w Pradze postanowił — jak słychać—wydać odezwę do narodu, potępiającą wnioski Lienbachera wbrew wszelkim względom utylitarnym prawicy w Izbie poselskiej.

W Budapeszcie odbyły się dnia 16. bm. cztery zgromadzenia wyborców dla słuchania kandydatów głównie z partji „niepodległości.“ O zaciętości stronnictw mało co jeszcze słychać. Krąży pogłoska o jednym tylko wybryku. Profesora Apaty'ego, który należy do znakomitości stronnictwa rządowego, miano w okręgu jego przywitać kamieniami, tak że leży chory.

Sesja parlamentu niemieckiego została dnia 15. bm. zamkniętą. W ostatniej chwili powiodło się rządowi uzyskać uchwałę projektu tak zwanej asekuracji robotników. Jako osobliwość donoszą, że syn Bismarka, hr. Wilhelm, głosował przeciwko projektowi ojca. Cesarz niemiecki od kilku dni bawi w Ems.

Gorczaków znowu wybiera się do wód.— Car niespodziewanie przeniósł się do Peterhofu, ale spokoju tam nie znajdzie. Rewolucjoniści rzucili się teraz przeważnie na obrabianie ludu wszelkiemi sposobami agitacyjnemi. *Orłowski Wiestnik* donosi o dwóch w tamtejszej gubernji krążących proklamacjach *Ziemli i Woli*. — *Porjadok* oburza się na sposób uśmierzania rozruchu w Smile, gdzie komendant wojskowy po staremu publicznie kazał siec rózgami chłopów, żydów, mieszczan, kobiety i dzieci bez różnicy.

W Warszawie podczas Bożego Ciała obawiano się rozruchów antiżydowskich, ale przypuszczenia okazały się zupełnie płonnemi.

Według telegramu odebranego przez *Bohemję* z Londynu, głośny z zamachu moskiewskiego Hartman (wysadzenie w powietrze pociągu carskiego), został aresztowany w Niemczech i wydany Rosji. Inne dzienniki nic jednak o tem nie wiedzą, a przecież wiedziałyby, gdyby rzecz była prawdziwą.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.

Kraków 18. czerwca. Przybył tu wczoraj p. Schmerling, prezydent najw. trybunału, w odwiedziny do zięcia swojego, jen. Bienertha.

Podwołoczyska 18. czerwca. Wczoraj rano odeszła reszta wojska rosyjskiego z Wołoczysk, pozostawiając straż nad uwięzionymi za napad na Niemierzyńce chłopami, prystawowi miejscowemu. Skoro się aresztanci dowiedzieli o odejściu wojska, zaczęli rozbijać drzwi, lecz prystaw wysłał jeszcze w czas posłańca za wojskiem, które powróciło i objęło straż na nowo.

Wiedeń 18. czerwca. Na miejsce Schwegla radcą sekcyjnym w ministerstwie spraw zagranicznych mianowany został hr. Wolkenstein, dotychczasowy poseł w Dreźnie.

Berno 18. czerwca. Na przyszły miesiąc odbędzie się tu zgromadzenie czeskich mężów zaufania.

Adrjanopol 18. czerwca. Biskup Hippinger, rodem z Austrji, nabył tu duży gmach, i urządza katolicką szkołę dla chłopców i dziewcząt pod dozorem zakonnic z Zagrzebia. Taką samą szkołę ma utworzyć w Salonice.

Paryż 18. czerwca. Uszkodzenie posągu Thiersa nastąpiło za pomocą 12 nabojów w puszkach metalowych, połączonych zapałami sznurkowemi. Szkoda niewielka, ponieważ naboje nie wybuchły od razu.

Wiedeń 18. czerwca. P. Hanasiewicz, sędzia powiatowy w Tyczynie, zamianowany został radcą sądowym w Rzeszowie.

Telegramy biura korespondencyjnego.

Wiedeń 18. czerwca. Hr. Wolkenstein, został zamianowany szefem sekcyjnym w ministerstwie spraw zagranicznych i radcą tajnym. Ma on objąć sekcję handlowo-polityczną i departament domu cesarskiego.

Petersburg 18. czerwca. Ukaz carski mianuje senatora Gołowcewa pomocnikiem ministra spraw wewnętrznych na miejsce Kochanowa, który otrzyma specjalne przeznaczenie. — *Russkij Kurjer* w Moskwie otrzymał drugie ostrzeżenie. —Akcyzę od okowity z dniem 1. lipca br. ustanowiono na 8 kopiejek za gradus.

Marsylja 18. czerwca. Gdy wczoraj wojsko przechodziło ulicą republikańską, z okien klubu włoskiego ozwały się gwizdania. Po defiladzie lud zgromadzony chciał zedrzeć szyld klubu. Pomimo wdania się prefekta i żandarmerji, dwóch mężczyn zdjęło szyld wśród burzliwych okrzyków publiczności. Wojsko rozprószyło tłumy. Porządek nie został dalej zakłócony.

Sofja 18. czerwca. Książę bułgarski zwidził Berkowacz, Widdyń i Lompalankę. Zorganizowane przez czynowników i oficerów moskiewskich deputacje wręczały mu wszędzie adresy przychylne.

Paryż 17. czerwca. Pułkownik Malleret napotkał 15. czerwca oddział samego Buamemy. Powstańcy unikali walki i uszli pomimo, że Malleret ich ścigał w puszcze. Pierwszy oddział wojsk francuskich pod jenerałem Vincendon przybywa do Marsylii.

Bruksela 17. czerwca. Izba uchwaliła projekt do ustawy, który zmienia warunki uzyskania naturalizacji.

Bukareszt 17. czerwca. Pogłoska o dymisji ministra Slaniceanu potwierdza się. Mówią, że minister spraw wewnętrznych Statescu i minister skarbu Sturdza podali się również do dymisji.

Madryt 17. czerwca. Minister spraw zewnętrznych i reprezentant rządu angielskiego ułożyli podstawy konwencji, dotyczącej odgraniczenia wód i jurysdykcji w Gibraltarze. Oba rządy mają nadzieję, że w ten sposób wszelkie powody do konfliktów zostaną usunięte. Tutejsze koła dyplomatyczne pochwalają stanowisko, jakie ministrowie hiszpańscy zajęli w sprawie wygnanych z Rosji żydów, gdyż widzą w tem oznakę rozwiązania kwestji religijnej w myśl zupełnej wolności sumienia. Mniemają, że przybędzie do Hiszpanji 60.000 żydów, którzy będą sobie mogli wybrać według woli miejsce zamieszkania.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 18. czerwca godzina 10 min. 50. Akcje kredytowe 355·40, Anglo-Austr. 148·—, Akcje banku Union 140·40, Kolej Karola Lud. 316·—, Południ. 127·75, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·— Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·— Napoleondor 9·31·—, Rubel papier. 1·18·1/2. Usposobienie pomyślne.

Wiedeń 17. czerwca godzina 2. min. 30. Losy kredytowe 178·—, Węg. akcje kredyt. 355·50, Akcje anglo-austr. 147·25, Akcje banku Union 139·80, Akcje kolei Karola Ludwika 317·25, Akcje kolei północnej 244·25, Akcje kolei południowej 124·50, Akcje kolei Alföldzkiej 173·—, Akcje kolei Elżbiety 204·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 177·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 164·—, Wiedeńskie losy 180·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 96·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·50, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 28·50, Węgierska renta 117·30, Akcje banku związkowego 135·60, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18·1/2, Węgierskie losy 123·75, Mark. niemiecki —·—. Usposob. osłabione.

Wiedeń 17. czerwca godzina 5 min. 10. Akcje kredytowe —·—, Anglo-Austrjackie —·—, Banku-Union —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa —·—, Renta papier. —·—, Listy zastawne Gal. Banku hip. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860, —·—, Napoleondor —·—, Rubel papierowy —·—. Usposobienie —. Jednolity dług Państwa w bankn. 77·10, w srebrze 77·80, Renta w złocie 93·95, Losy pożyczki z roku 1860 132·—, Akcje banku wiedeńskiego 826·—, kredytowego 353·—, Londyn 117·10, Srebro —·—, Napoleond'or 9·31·—, Dukat ces. men. 5·50 100 marek niemieckich 57·10.

Paryż 3% Renta 86·35.

Telegramy zbożowe z dnia 17. czerwca. — Wiedeń: Pszenica 12·25 do 12·50 zł., żyto 10·65 do 11·10 zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 35·— do 35·25 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 11·25 do 11·27 zł., rzepak (sierpień — wrzesień) 12·7/8 zł. — Berlin: Pszenica żółta (czerwiec) 212·50, żyto —·—, spiritus loco 58·80. olej rzepakowy 53·80. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 65·60, olej rzepakowy 77·25, spirytus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 18. czerwca. — 16·50 do 16·75. Brema: 7·90 do —·—. Hamburg: 8·—, na czerwiec 8·—, na sierpień-grudzień 8·30 Antwerpja: na sierpień 19·1/4. Nowy-York: 8·1/4. Filadelfia: 8·1/8.

Nadesłane.

Przebywszy szczęśliwie niebezpieczną słabość, bo zapalenie płuc, — mam sobie za święty obowiązek — złożyć publiczne podziękowanie memu ordynarjuszowi, Wielm. Panu Dr. Oskarowi Widmanowi, prymarjuszowi szpitalu głównego, za szczere poświęcenie wiedzy swojej, i zajęcie się moją osobą duszą całą, — wskutek czego, za wolą Boga, i Jego przyczynieniem się, niespełna w trzech tygodniach do zupełnego powróciłem zdrowia.

Przyjm więc Wielm. Panie, tak odemnie, jak i całej mojej rodziny, której męża i ojca zachowałeś, — skromne, lecz z głębi serca pochodzące, staropolskie: „Bóg zapłać!“

Jan Klimowicz z rodziną.

Dnia 17. czerwca. Lwów, z Izby handlowej	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł		
Kolei gal. Karola Ludwika	320 —	317 —
„ Lwowsko-Czerniow.	178 —	175 —
Banku Hipotecznego gal.	313 —	309 —
„ Kredytowego gal.	260 —	256 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	102 70	101 70
„ „ „ 4% „	96 75	95 75
„ „ „ 5% „	102 70	101 70
Banku hip. gal. 6% „	104 60	103 60
„ „ „ 5% „ wylosowalne z 10% prem	103 25	102 25
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	106 —	103 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	94 —	92 —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	101 50	100 50
Komunalne gal. Zakładu Kred. włościańsk. 6%	103 50	102 50
Pożyczki kraj. 1873 6%	104 25	103 —
Losy miasta Krakowa	22 25	20 75
„ „ Stanisławowa	26 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 52	5 43
„ cesarski	5 53	5 44
20 frankówka	9 37	9 27
Pół-imperjał rosyjski	9 62	9 52
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 60
„ „ papierowy	1 19	1 17
100 marek niemieckich	57 60	56 85
Srebro za 100 zł.	100 50	99 50
Kupony w srebrze	100 —	99 25
Wiedeń, 15. czerwca. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	77 20	77 05
„ srebrna	77 80	77 65
„ złota	93 70	93 55
Losy z r. 1854 3½%	123 50	123 —
„ „ 1860 4% 500 złr.	132 50	132 25
„ „ 1860 4% 100 złr.	135 25	134 75
„ „ 1864	175 —	174 50
„ „ 1864 ½	174 50	173 50
„ Como-Renten	28 —	27 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	105 50
Bukowińskie	100 —	99 50
Galicyjskie	101 —	100 60

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	— —	105 50
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	— —	108 —
Styryjskie	— —	104 75
Siedmiogrodzkie	98 50	97 50
Węgierskie	99 25	98 75
„ z klauz. 1867	98 —	97 65
Obligi poż. kolei węgier.	134 —	133 75
Renta węgierska złota	117 40	117 25
„ „ za kolej wsch.	97 —	96 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	146 20	145 80
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	244 50	243 50
Zakład kred. d. hand. i pr.	350 75	350 50
„ „ węgierskie	355 50	355 25
Bank depozytowy	233 —	231 —
Tow. eskomp. niż. austr.	— —	830 —
Gal. banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku N.-B.	827 —	825 —
Wied. Bankverein	136 25	136 —
Unionbank	139 50	39 25
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alfold-Fiume	175 25	172 75
Żeglugi par. na Dunaju	621 —	619 —
Kolej Elżbiety	204 75	204 25
„ półn. Ferdynanda	2447	2442
„ Franciszka Józefa	187 75	187 25
„ g. Karola Ludwika	316 75	316 25
„ Koszycko-Oderber.	149 —	148 25
„ Lwow.-Czer.-Jaska	177 25	176 75
„ Północ.-austrjacka	206 —	205 50
„ „ „ Lit. B.	240 25	239 75
„ Rudolfa	162 —	161 50
„ Siedmiogrodzka	166 —	165 50
„ towarzystwa państ.	365 —	364 50
„ połudn. (Lombardy)	122 50	121 50
„ Cisańska	250 —	249 25
„ węg. g. Łupkowska	166 —	165 25
Losy.		
Regulacji Dunaju	114 50	114 —
Premiowe Wiedeńskie	130 50	130 —
„ Węgierskie	124 —	123 75
„ Tureckie	28 —	27 75
Kredytowe	178 50	178 —
Klary	42 50	41 50

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	— —	111 50
Keglewicha	17 —	16 —
Krakowskie	22 25	21 75
Miasta Budy	42 75	42 25
Palffy	40 75	40 50
Rudolfa	20 —	19 50
Salma	53 —	52 —
St. Genois	47 50	47 —
Stanisławowskie	26 —	25 —
Waldsteina	32 —	31 50
Windischgrätza	42 75	42 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	95 30	94 90
Elżbiety	100 60	100 30
Ferdynanda północna	106 50	105 50
Franciszka Józefa	103 —	102 75
Gal. Karola Lud. I. Em.	110 —	109 25
„ „ „ II. „	110 —	109 25
Koszycko-Oderbergska	96 75	96 25
Lwowsko-Czern. I. Em.	95 50	95 —
„ „ II. „	100 50	100 —
Rudolfa	99 50	99 25
Siedmiogrodzka	91 50	91 25
Kolej państwowa	— —	179 —
„ połudn. (Lomb.)	133 25	132 75
„ Cisań. towarz.	102 50	102
Węg. gal. Łupkowska	93 —	92 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 52	5 50
20 frankówki	9 31	9 30
Imperjały rosyjskie	9 56	9 54
Funty szterl. angielsk.	11 70	11 67
Liry tureckie złote	10 66	10 64
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	57 17	57 10
Ruble papierowe	118 25	118 —
Warszawa 13. czerwca.		
4% Listy zastawne II.	— —	— —
kupon	190	— —
5% Listy zastawne 1867	100 45	— —
kupon	237	— —
4% Listy likwidacyjne	88 10	— —
kupon	013	— —

W teatrze hr. Skarbka. W Sobotę dnia 18. Czerwca 1881.

Po raz siódmy:

DONNA JUANITA

opera komiczna w 3ch aktach, muzyka Fr. Suppé'go, przekład Aurelego Urbańskiego.

W ostatnim akcie taniec hiszpański układu p. Kosińskiego, odtańczy: Pni Czerska i P. Kosiński. — Nowe dekoracje pędzla p. Dulla, dekoratora teatru lwowskiego.— Nowe kostiumy, wykonane przez kostiumera teatru p. Huttara.

Początek o godz. pół do 8mej wieczór.

Fotograficzny zakład artystyczny Maksa Grünbauma w Berlinie C. poleca **fotografie wszelkiego rodzaju. Katalogi** gratis.

Nowość: 1 kollekcja pięknych kobiet 1990 3—4

20 sztuk 3 zł., pięk. kolor. 6 zł.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Witold Jaroszyński

od 1. Września

ordynuje w **Meran**

mieszka villa Koch, Landstrasse Nr. 261. — Udziela listownie wszelkich żądanych wskazówek.

1915 5—17

Poszukuję

kandydata notarjalnego w praktykę po wiatową **zupełnie** wrobionego i **zdolnościami** się odznaczającego. Pierwszeństwo otrzyma ten, który urzędowanie **prędzej** objąć będzie w stanie Oferty przy dołączeniu świadectw.

Karol Berchard
notarjusz w Szczercu.

2029 1—3

⚒ Sprzedaż i kupno ⚒

maszyn nowych i używanych

wszelkiego rodzaju

pomp, rur, żelaza itp.

jakoteż

naprawę i montowanie

przyjmuje

H. JENA

MECHANIK,

ulica Żółkiewska we Lwowie.

Na sprzedaż

dwa wierzchowe wałachy 5cio letnie ze stadniny Poturzyckiej, wysokiej krwi arabskiej, po folblucie Sheytanie i klaczach Jarczowieckich, — jeden ciemno-szpakowaty, drugi biały z ciemną grzywą i takimże ogonem, obydwa miary 15'3.

Oglądać można w domu Wgo Rigera, dyrektora Banku hipotecznego, ulica Kraszewskiego l. 842.

Jeszcze tylko krótki czas!

CYRK

AUGUSTA KREMBSERA

przy ulicy Majerowskiej naprzeciwko galicyjskiej kasy oszczędności.

W Sobotę dnia 18 czerwca 1881

WIELKIE

PRZEDSTAWIENIE GALOWE

na dochód ulubionej artystki Cyrku panny MILKA BREDOW.

Występ wszystkich pierwszych i nowo zaangażowanych artystów i artystek, w ich podziw wzbudzających produkcjach jazdy konnej i przedstawienia najlepiej tresowanych koni tak w ujeżdżalni jako i na wolności.

Na zakończenie przedstawienia:

Wielka ludowa uroczystość Chińczyków

okazała pantomina w 8. obrazach z tańcami i grupami przy elektrycznem oświetleniu, aranżowana przez dyrektora pana **A. Kremsera.**

Ośmielam się Sz. P. T. Publiczności najuprzejmiej prosić o zaszczycenie dzisiejszego przedstawienia jako benefisu mego licznym udziałem.

Z najgłębszym szacunkiem
Milka Bredow.

Otwarcie cyrku o godz. 6½. — Początek przedstawienia o godz. 7½ wiecz.

W Niedzielę dnia 19. czerwca b. r. wieczorem o godz. 8.

Wielkie świetne

PRZEDSTAWIENIE.

Częściowo nowy i szczegó nie doborowy program. — Na zakończenie przedstawienia:

ulubione Polowanie z obrzynkami.

Zajmujący obraz myśliwski z wyłącznie na ten cel tresowanemi końmi wyścigowemi kierowanemi przez wiele Dam i Panów Towarzystwa.

W Poniedziałek d. 20. czerwca b. r. o godzinie 8. wieczorem.

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE komików.

Występ wszystkich artystów i artystek **Pierwszy występ sławnej damskiej kapeli wiedeńskiej.** (Parodia). Pod kierownictwem swego impresaria p. Uhlmanna.

Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Ceny miejsc jak zwykle.

Pewna berlińska firma zamierza w Galicji za gotówkę w złocie kupować

bydło rzeźne,

i w tym celu zawiązać regularne stosunki handlowe z właścicielami dóbr i z rzetelnymi ajentami. Oferty z podaniem ceny bydła opasowego pod cyfrą I. V. 2.863 przyjmuje Rudolf Mosse Berlin S. W.

Gwarancja świeżości.

Urządziwszy w bieżącym roku po raz pierwszy sprzedaż

WÓD MINERALNYCH

krajowych i zagranicznych zdrojowisk

polecam takowe jak najtaniej

ZYGMUNT RUCKER

aptekarz pod „Srebrnym Orłem" we Lwowie.

Odsprzedającym ceny hurtowne. 1545 31—0

Do Krynicy

przybędę w pierwszych dniach lipca na sezon kąpielowy, zaopatrzywszy mój magazyn w najmodniejsze **paryskie stroje i kwiaty.** 2034 1—2

M. Topolnicka

we Lwowie, plac Halicki l. 1.

Przemyśl.

W dniu 12. czerwca b. r. po raz ostatni pożegnaliśmy mury szkoły przemysłowej tutejszej, opuszczając salę publicznego egzaminu, z prawdziwem rozrzewnieniem, gdzie przez lat dwa uczęszczając na kursa specjalne, doznawaliśmy tyle dobroci i szczerego zajęcia się, przez udzielanie nam wiadomości każdemu z rękodzielników niezbędnie potrzebnych. — Otóż, pojmując to mozolne zajęcie się nami, poważamy się niniejszem naszem pismem złożyć podziękowanie WWym PPom Dyrektorowi szkoły i Profesorom, którzy z szczerem poświęceniem się, w tak trudnych warunkach raczyli podać sposobność młodzi rzemieślniczej do wzbogacenia swego umysłu, wiadomościami uprzednio dla nas obcemi. — Oby Wasza praca na tem polu WWni Panowie nie ustawała, a z czasem, nasz stan rzemieślniczy stanie się godnym Waszych trudów!

Tobie zaś Szanowny i zacny Mężu, Panie Janie L., który byłeś twórcą tej szkoły, i który nie wahałeś się myśl powziętą zamienić w czyn, przesyłamy polskim zwyczajem nasze szczere i serdeczne „Bóg zapłać".

Wdzięczni uczniowie szkoły przemysłowej kursu specjalnego.

Jan Seredyński, Michał Osiński, Franciszek Giebułtowicz, Jan Zich, Stanisław Karwacki, Władysław Kostkiewicz. 2637 (1—1)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, **że na czas restaurowania gmachu Banku Hipotecznego** przenieśliśmy nasz

MAGAZYN NOWOŚCI

pod firmą:

L. M. FEINTUCH & E. MACHAYSKI

na ulicę Jagiellońską l. 3,

do gmachu Galicyjskiego Banku Kredytowego i że w czasie tym sprzedawać będziemy wszystkie towary **po cenach znacznie zniżonych**, a artykuły wysdrtowane nawet **niżej cen fabrycznych.** 2040 1—5

Nauczyciel

filolog, mający długoletnią praktykę, muzykalny, szuka posady nauczyciela domowego. 2030 1—1

Bliższa wiadomość pod adresem **S. G.** poste restante **Lwów.**

NOWO ZAŁOŻONA

Fabryka narzędzi rolniczych i gospodarczych.

Fabryka narzędzi rolniczych i gospodarczych

FRANCISZKA KSAWEREGO PODLASZECKIEGO

w Sokalu.

Niniejszem podaję do powszechnej wiadomości P. T. gospodarzy większych i mniejszych posiadłości, tudzież przemysłowców, że po wieloletniej fachowej praktyce założyłem **w Sokalu** na przedmieściu **Kolonia** z początkiem czerwca b. r. pod powyższą firmą

Fabrykę i warstat reparacyjny

narzędzi i maszyn rolniczych i gospodarczych,

gdzie przyjmuję **zamówienia** na wszelkie roboty w zakres **mechaniki** wchodzące i wykonuję takowe w oznaczonym czasie i **po nader przystępnych cenach**, ręcząc przy tem za należyte i sumienne wykonanie powierzonych mnie robót, tudzież **za dobroć i trwałość nabytych u mnie narzędzi i maszyn.**

Urządzam **nowe młyny, gorzelnie, browary, tartaki i t. p.**, wedle najlepszych i wypraktykowanych systemów, przyjmuję **reparację** takowych, jakoteż zamówienia **na nowe młocarnie i reparacje starych młocarń i żniwiarek** różnych systemów, które uskuteczniam tak **we fabryce,** jakoteż **na miejscu,** a przy tem zwracam uwagę P. T. inseresentów, iż obecnie z powodu zbliżających się **żniw** jest ostatni czas do uskutecznienia reparacyj żniwiarek.

Przyjmuję także podług umowy **stare maszyny w zamian za nowe.**

Niemniej też przyjmuję **pośrednictwo** w sprowadzaniu narzędzi i maszyn rolniczych i gospodarczych z innych fabryk, przez co usunąłbym nieprzyjemności wielokrotnie przez obcych pośredników spowodowane.

Ufny, iż wszelkim wymaganiom w zupełności i ku powszechnemu zadowoleniu zadość uczynię, polecam się P. T. Publiczności i kreślę się z głębokim szacunkiem 2031 1—3

Franciszek Ksawery Podlaszecki.

we Sokalu na Kolonii.

FRANCISZKA KSAWEREGO PODLASZECKIEGO.

ESSENCJA Z SALSAPARYLI COLBERT

1524 9—0

jest środek roślinny czyszczący krew, najbardziej zalecany przeciw **chorobom syfilitycznym** i zanieczyszczeniu krwi; nieporównany środek krew czyszczący. — We Lwowie, w aptece p. Mikolascha i Ruckera.

Dwa sklepy

przy ulicy Sykstuskiej do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji pod znakiem: **B. B.** 1844 9 ?

Do teraźniejszego zasiewu

Turnips (Rzepa) prawdziwa angielska

w 3 gatunkach kilogram po złr. 1·20. 1·30 i 1·40.

RZEPA ściernianka

biała okrągła kilogram po 1 złr. — cnt.
biała długa „ „ 1 „ 10 „ 2035 1—4

całkiem świeżego zbioru poleca

GŁÓWNY SKŁAD NASION i ROŚLIN

J. STACHIEWICZA

we Lwowie, plac Marjacki l. 11.

Gumi i pęcherze rybie

1116 32—

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr **Specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

W wszelkich słabościach skórnych, a osobliwie przeciw liszajom i łusce na głowie, liszajom chronicznym, łuskowym, świerzbie, piegom, plamom wątrobianym, okazało się najlepszym środkiem

WŁADYSŁAWA MIĘDLICKIEGO

aptekarza w Bóbrce,

lecznicze Mydło smołowe

zaś przy katarach organów oddechowych, zaflegmienia, kaszlu, chrypce, przy katarach żołądkowych, tego samego

Pastylki smołowe.

Wyroby te przechodzą dobrocią swą wszelkie dotychczasowe wyroby zagraniczne, co mnóstwo podziękowań i orzeczeń pierwszych znakomitości lekarskich świadczy.

Cena kawałka Mydła 35 cnt. Pudełko pastylków 42 cnt., za opakowanie nic się nie liczy.

Główny skład w aptece W. Międlickiego w Bóbrce i Jakuba Beisera we Lwowie. 1993 2—0

„ZAKOPANE"

u podnóża Tatrów.

Nowo wybudowany zakład przyrodo-leczniczy otwarty zostanie w tym roku **30. czerwca.** Zaopatrzony we wszelkie przybory nowoczesnego wodoleczenia włącznie z kąpielami parowemi i słonecznemi (helisterapią), tudzież w przyrząd elektryczny najnowszej konstrukcji. Przez wzgląd na zwidzających to uzdrojowisko licznych zwolenników dawniejszych metod leczenia, urządzona przy zakładzie apteka i skład wód mineralnych.

Właściciel i kierownik

Dr. Wenanty Piasecki,
ze Lwowa.

1924 5—0

We wtorek dnia 28. czerwca 1881.

odbędzie się

w Kamionce Strumiłowej

o godzinie 2. po południu w własnej sali

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

członków Towarzystwa kredytowego

w Kamionce Strumiłowej.

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji o oświadczeniu zastępcy kasjera, iż powierzony mu urząd składa.
2. Wybór zastępcy kasjera.
3. Sprawozdanie Dyrekcji:
   a) o śmierci jednego członka Rady zawiadowczej.
   b) o ustąpieniu członków Rady zawiadowczej przez wylosowanie (§. 24. statutu).
   c) o zgłoszonem wystąpieniu członków rady zawiadowczej.
4. Wybory uzupełniające do Rady zawiadowczej.
5. Wniosek dyrektora p. Abraham Glass co do zmiany §§. 19. i 23., dziewiętnastego i dwudziestego trzeciego statutu.
6. Wnioski członków

Wstęp na salę wolny tylko dla członków za okazaniem książeczek udziałowych.

Dyrekcja Towarzystwa kredytowego w Kamionce Strumiłowej Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Kamionka Strumiłowa 16. czerwca 1881. 2033 1—1

Towarzystwo kredytowe w Kamionce Strumiłowej
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Abraham Glass, dyrektor. **Tomasz Frank,** kasjer. **Abisch Hebenstreit,** kontrolor.

Preparaty weterynarskie

wyrobu

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. liweranta nadwornego.

Z licznych poświadczeń o skuteczności tych preparatów przytaczamy następujące:

Do Pana Franciszka Jana Kwizdy c. k. liweranta nadwornego w Korneuburgu.

Od wielu lat używam pańskich środków leczniczych dla bydła, i w szczególności pańskiemu proszkowi Korneuburgskiemu dla bydła mam zawdzięczać, że gdy zaraza na bydło wszędzie niesłychane wyrządzała szkody, moje bydło rogate znacznie zostało oszczędzone. Pańskim proszkiem Korneburgskim osiągano istotnie bardzo pożądane rezultaty; utrzymuje on w ogóle zażywany regularnie znakomity stan zdrowia pomiędzy mojem bydłem.

Jaryszon, Rosja, gub. podolska.

P. Zimmermann, c. k. austr. Rotmistrz, właśc. dóbr

Do Pana Franciszka Jana Kwizdy c. k. liweranta nadwornego w Korneuburgu.

Oddając zupełne zalety zasłużonej sławie pańskiego **c. k. płynu restytucyjnego** i **maści na kopyta** donoszę panu, że oba preparaty te używałem z najlepszym skutkiem u koni w rozmaitych służbach, i dlatego mogę je sumiennie zalecać każdemu właścicielowi stadniny.

Ludwikówka p. Kamieńcem, gub. podolska.

Jan Waszkiewicz.

Do Pana Franciszka Jana Kwizdy c. k. liweranta nadwornego w Korneuburgu.

Z przyjemnością potwierdzam, że pański c. k. uprzyw. płyn restytucyjny dla koni z nadzwyczajnym skutkiem używałem u koni Jej Ces. Mości cesarzowej austrjackiej, zostających pod moją opieką.

Ashotowa pod Dublinem w kwietniu 1880.

Edward Mc. Donald.

Do Pana Franciszka Jana Kwizdy c. k. liweranta nadwornego w Korneuburgu.

Wyrabiany przez Pana **proszek dla świń** używam przy wykarmie świń z **bardzo dobrym skutkiem;** proszę tedy Pana o nową przesyłkę.

Modern. **Jan bar. Karg.**

Niesfałszowanych preparatów Kwizdy można dostać u następujących firm:

We Lwowie: En gross Piotr Mikolasch apt., Jakób Beiser apt., Z. Rucker apt., En detail Kalikst Krzyżanowski apt., Jakób Piepes apt., A. Sklepiński apt., Piotr Gailhofer apt.; w Krakowie: En gross Ed. Radler apt., W. Redyk apt., A. Siedlecki apt., F. Sobierajewski apt., E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt., C. Wieśniewski apt., En gross M. Jawornicki apt.; w Bełzie: A. Gross apt.; w Białej E. Keller apt., A. Reicherta spadk.; w Bielsku: G. Johanny wdowy spadkob. apt., J. A. Stanko apt.; w Bochni: Fr. Reiss apt.; w Bóbrce: L. Międlicki apt.; w Brodach: Edward Liszka apt., K. B. Witosławski apt., M. Kulak. apt.; w Brzeżanach: B. Dembiński apt., w Bursztynie: Paweł Oswald apt., w Czerniowcach: J. Golinowski apt., W. Alth apt.; w Drohobyczu: L. Dobrzyniecki apt.; w Gródku: Aleksander Tomaszewski apt.; w Husiatynie: Witold Czerny apt.; w Jarosławiu: Wiktor Rohm apt.; w Jaworowie: Władysław Lachowicz apt.; w Kołomyi: J. Sidorowicz apt., Ed. Stenzel apt.; w Krakowie: M. Markiewicz apt.; w Lipniku August Fuchs apt.; w Nadwórnie; W. Dziembowski apt.; w Nowym Sączu W. Filipek apt.; w Obertynie Michałowski apt.; w Przemyślu L. Nachlik apt., F. Miłaszewski apt.; w Przemyślanach: E. Baranowski apt., F. Maszewski; w Podhajcach: A. Kaczkiewicz apt.; w Pol. Ostrowie: H. Patze apt.; w Przeworsku F. Świtalski apt.; w Samborze: C. M. Cäsar apt.; w Sędziszowie Jan Micewski apt., w Sokalu Jul. Hausberg apt.; w Stanisławowie Albin Amirowicz, J. Macura apt.; w Stryju: J. Zagórski apt.; w Szczurawie W. Hainz apt.; w Tarnopolu: J. Jamrógiewicz apt., Herman Kohane apt.; w Tarnowie L. Chodacki, F. R. Leszczyński apt., E. Rank apt., E. Ried apt.; w Ustrzykach: Jul. Riedl apt., w Wojniłowie Ernest Stieber apt.; w Zborowie Teofil Radolewicz apt.; w Żydaczowie M. Bardasz apt.; w Żółkwi: Ad. Dadlep apt.; w Żywcu: Hecko i Gołecki apt.; w Milówce. C. Quirini, apt.

W Białe: J. Knaus; w Bochnie: P. Niedzielski, J. A. Butkiewicz, J. Michnik; w Brzeżanach: B. Fadenhecht; w Buczaczu: Leib Neumann; w Chorostkowie: R. Katz; w Czerniowcach: Ig. Schnirsch; w Kossowie: Stanisław Bursa; w Krośnie: J. I. Knöpfelmacher; w Leżajsku: S. Stryszowski; w Myślenicach: Mojżesz Gutman, B. Schöngut; w Nowym Sączu: R. Jakubowski, Kosterkiewicza wdowa i spadk.; w Niżniowie Franz Kraus; w Podwołoczyskach: Gustaw Morawetz; w Pomorzanach: Manaczyński; w Przemyślu: Gaitetschka, Edw. Machalski; w Rzeszowie: J. Schaitter et Cmp.; w Stanisławowie: A. Brill; w Stryju: J. D. Nassenblatt et Cmp.; w Tarnopolu: E. Frantz; w Tarnowie: W. Muldner et Comp., A. Wielogórski; w Uście biskupie: Mojżesz Auerbach.

Oprócz tego znajdują się składy we wszystkich miastach i miasteczkach prowincyj koronnych, o których od czasu do czasu dzienniki donoszą.

Kto mi fałszerza mojej marki ochronnej w ten sposób przedstawi, że go będę mógł do sądowej odpowiedzialności pociągnąć, ten otrzyma 500 złr. nagrody. 1574 1—?

W sprawie Midhata baszy,

napisał
prof. Dr. Gustaw Roszkowski.

I.

Rozwój dyplomatycznych stosunków w związku międzynarodowym, w niezwykłe w obecnej epoce obfituje wypadki. Prócz zwyczajnej, codziennej akcji, dotyczącej między państwowych odniesień, od czasu do czasu zjawia się fakt wybitny, doniosłością swą wychodzący po nad miarę zdarzeń powszednich, który też około siebie skupia uwagę inteligentnego świata. Niema w tem niezawodnie nic odrębnego, co byśmy mogli uważać za charakterystyczne znamie naszej wyłącznie epoki. Ważne wypadki zdarzały się zawsze, historja ukazuje nam ich wiele i one w przeciągu dziejów stanowią wytyczne punkta, dzieląc pochód wieków na epoki i okresy. Szczególnem jest w dzisiejszych czasach to tylko, że wydarzenia doniosłe spotykają się częściej niż niegdyś, że następują po sobie szybciej. Dowodzi to niezawodnie, że dziś w ludzkości życie szybkiem uderza tętnem, że w ogóle w historji najnowszej przejawia się pewna gorączkowość: świat spieszy się, jak gdyby... pilno mu było przejść z dzisiejszych do nowych form i warunków bytu. Nie dawno jeszcze wojny się ciągnęły lata lub lat dziesiątki; układy państw wlekły się bardzo długo, tak, że nieraz w ważniejszej sprawie negocjacje rozpoczęte za jednego panowania, kończyły się dopiero za rządów następnych, choć poprzednie trwały dość długo i t. p. Dziś wojny trwają nie na miesiące, niemal na dni i tygodnie, a gdyby przy dzisiejszych sposobach wojowania miała wojna trwać lat 30, z miast zostałyby sam rumowiska, a pola, zmieniłyby się w wielkie cmentarze. Dyplomatyczne pertraktacje dziś toczą się szybko, telegram sprawia, że wysyłka osobnych kurjerów lub specjalnych organów dla doręczenia listów i t. p. dokonywa się w rzadkich tylko wypadkach. Depesze telegraficzne zastępują ich w zupełności.

Toż nic dziwnego, że bieg spraw dyplomatycznych interesuje dziś żywo myślącą ludzkość i że dziś szersza publiczność domaga się wiadomości, które niedawno jeszcze stanowiły tajemnice dworów i gabinetów dyplomatycznych. Zainteresowanie się zaś to publiczności sprawami najwyższej dla świata doniosłości, tłumaczy się jasno nietylko rozszerzeniem się głębszej oświaty i udziałem narodu w zarządzie spraw publicznych, ale nadto naturą nowszej dyplomatycznej akcji: krótkością trwania negocjacji, i szybkością następujących po sobie rezultatów, przez co łatwiej je ogarnąć i większy jest interes w śledzeniu za ich rozwojem.

Niedaleko w przeszłość sięgając, widzimy ciekawą panoramę wypadków, pełnych bardzo doniosłego znaczenia. Zaledwie ucichła wrzawa wojenna w samym środku Europy, dosięgłszy zenitu pod Sadową, wybuchł wielki pożar wojenny na polach Francji, a gdy traktat frankfurtki kres wojnie położył, niebawem rozpoczęła się wojna Wschodnia, pełna niezwykłych trudności, z którą łączyło się tyle subtelnych kwestji politycznych, że omało w rozpoczętą akcję cała Europa wmięszaną nie została. Traktat San Stefano i późniejszy berliński, zdawały się kres przynajmniej na razie wzajemnym roszczeniom stron walczących położyć, tymczasem jednak okazało się niebawem, że traktat ten nie zadawalał ani Europy ani też mniej praw stron głównie interesowanych należycie nie zapewniał, czego najlepszym dowodem najnowsza kwestja grecka, która o mało nowego krwi rozlewu nie stała się powodem. Po wojnie wschodniej, tak sama Rossja która ją wywołała i najważniejszą w niej grała rolę, stała się teatrem nowych doniosłych bardzo wypadków. Rewolucyjne knowania nihilistów, dążące do zmiany dotychczasowej formy rządu, rozwinęły się z rzadko praktykowaną energją i osobistem poświęceniem, a co uwagę Europy szczególniej na siebie zwraca, to zmięszanie w nich elementu politycznego z religijnym i społecznym, co szczególniej było widocznem przy pierwszych ruchach nihilistycznych. Propaganda polityczna wsparta na religijnych i społecznych czynnikach, nie może dla świata być obojętną, gdyż zawiera w sobie potęgę, zdolną w danym razie rozwinąć akcję szeroko poza granicami Rossji.

Widzimy z tego, że szybko po sobie następują wypadki, nietylko stanowiące o pokoju lub wojnie państw pewnych, ale nadto mające wpływ na losy niemal całej Europy.

W szeregu tych ważnych wypadków, spotykamy w ostatnich czasach wydarzenie, należące również jak poprzednie, do dziedziny międzynarodowych stosunków, niewątpliwie nie mające tej co one doniosłości ogólno dziejowej, ale zato wielkiego bardzo znaczenia, przedewszystkiem dla nauki, a poniekąd i dla praktyki — mianowicie, toczącą się obecnie w Konstantynopolu sprawę Midhata-baszy.

Wiadomo powszechnie, iż ten mąż stanu wsławiony ostatniemi na Wschodzie wypadkami, został obecnie pod zarzutem udziału w spisku, mającym na celu zamordowanie byłego Sultana Abdul-Aziza. Przeczuwając los który go czeka, Midhat-basza postanowił szukać przytułku (Asylu) w konsulacie francuskim. Znać liczył na to niezawodnie, skoro nie ratował się ucieczką za granicę, na co miał przecież czas, a skąd by go niezawodnie nie wydano, sądząc po najnowszej praktyce międzynarodowej, skoro przedewszystkiem Francja wydanym nie został. Rząd jednak rzeczypospolitej francuskiej postąpił inaczej. Midhatowi baszy odmówiono przytułku w konsulacie francuskim, tak samo uczyniono w konsulacie włoskiem, — a b. Wielki wezyr wysokiej Porty, widząc się zewsząd opuszczonym, dobrowolnie się oddał w ręce rządu tureckiego, na własnym okręcie został do Konstantynopola przewiezionym, gdzie jak się zdaje — ostatnie telegramy objaśniają, toczy się przeciwko niemu śledztwo z rozkazu samego Sultana z szczególną przezornością i surowością prowadzone, oczekując we wspaniałym Jeliz-Kiosku. Dalsze losy Midhata i przebieg jego sprawy, należą do historji wewnętrznych stosunków Turcji; dla stosunków międzynarodowych ważnym jest tylko pierwszy jej okres — odmówienie przytułku przez europejskie konsulaty urzędujące na Wschodzie. Powstaje pytanie: czy i w jakim zakresie rzeczone konsulaty na Wschodzie, mają prawo dawania u siebie przytułku i następnie, w razie jeśli im prawo to służy, czy one miały powód odmówienia przytułku Midhatowi baszy? Odpowiedź na to pytanie, dostarczyć nam powinno prawo międzynarodowe i praktyka dyplomatyczna.

Ważność zaś tej kwestji, przedewszystkiem dla nauki polega na tem, że jak zobaczymy niżej, w dotychczasowej nauce kwestja przytułków udzielanych przez konsulów europejskich urzędujących na Wschodzie, jest niedostatecznie opracowaną, a przez to w praktycznem jej wykonaniu, wiele bardzo nastręcza się wątpliwości. W ogóle, w bardzo bogatej literaturze specjalnie dyplomacji poświęconej, spotykamy wprawdzie niektóre bardzo cenne prace traktujące o konsulatach na Wschodzie, ale w nich daleko więcej jest mowy o innych konsulów przywilejach, przedewszystkiem o służącej im juryzdykcji (F. Martens, L. Neumann), niżeli o prawie przytułku. Wypadek więc z Midhatem prawdopodobnie zwróci na siebie uwagę specjalistów, wywoła dyskusję, przedewszystkiem w Instytucie prawa międzynarodowego, a przezto rzecz się ostatecznie wyjaśni. Ważność zaś dla praktyki zawiera się w tem, że na przyszłość, w miarę jak obecne postąpienie Europy za właściwe lub nieprawidłowe uznane zostanie, wyrobi się pewna praktyka, pewien zwyczaj, który będzie miarodawczym dla państw i wskutek tego nieraz zapewne uniknie się wypadku, mogącego jak ten który naszą uwagę w tej chwili zajmuje, kosztować może życie niepospolitego człowieka.

II.

W miarę jak wyrabiały się i utrwalały stałe między państwami stosunki, tj. począwszy od XVIIgo wieku, wytwarzały się i stałe instytucje, mianowicie poselstwa dyplomatyczne, mające za zadanie, stosunki te ułatwić, uprościć i do właściwego doprowadzić celu. W miarę różnicy tych stosunków pomiędzy państwami, zjawiają się różne rodzaje posłów. Miasta, gubernatorowie prowincyj wysyłali niekiedy, w pewnym określonym interesie posłów jako na kongressy, już do państw nieprzyjacielskich, już to wreszcie do wkraczającej ich armji i t. d.; ci nazywali się deputowanymi; natomiast tylko państwowi wysłannicy, tj. od państwa do rządu obcego w interesach państwowych wysłani, nazywają się posłami. Ale jak różne mogą być czysto państwowe interesa, tak i posłów mogą być rozliczne kategorje. Specjalne techniczne czynności, np. uregulowanie granic terytorjalnych i t. p. załatwiają komissarze, ogólne zaś interesa państw, sprawują posłowie dyplomatyczni. Wszystkie ogółem wzięte interesa państwowe, powierzane są stałym posłom dyplomatycznym, (których w myśl postanowień kongressu Wiedeńskiego z 1815 r. i Akwizgrańskiego z 1818 r. dzielą się na 4 klassy: Ambasadorów, posłów w ściślejszem tegoż słowa znaczeniu, oraz ministrów pełnomocnych, ministrów rezydentów i pełniących obowiązki posłów — t. z. charge d'affaires), pojedyncze zaś sprawy państw dyplomatycznej natury, jak zawarcie pokoju, przymierza i t. p. powierzane bywają posłom specjalnie upełnomocnionym, których często dla odróżnienia od stałych posłów nazwę posłów nadzwyczajnych nadaje. Do udziału zaś w pewnych obchodach dworskich np. z powodu zaślubin, chrztów, pogrzebów etc., lub państwowych, jak koronacja, wysyłani bywają posłowie ceremonii (etykiety), w końcu, w misjach tajemnych, lub gdzie zwykłego posła wysłać nie wypada, lub wreszcie w osobistych i prywatnych interesach panującego, lub jego rodziny, wysyłani bywają agenci dyplomatyczni.

Publiczny charakter posła dyplomatycznego, jego wielkie polityczne zadanie: strzeżenie praw i popieranie interesów swego państwa przy obcym rządzie, wymagają zabezpieczenia stanowiska posła w obcem państwie i przez odpowiednie gwarancye zapewnienia mu niezależności i swobody, koniecznej do sprawowania interesów państwowych. Od wieków też prawa te istniały; nawet w najodleglejszych epokach historycznych, wtedy gdy jeszcze poselstwa nie bywały stałe, ale ad hoc wysyłane, szanowano ich nietykalność, tak, że w wiekach średnich, znieważenie posła karano jako zbrodnię, tj. jako zamach na człowieka, na cudzoziemca i przedstawiciela obcego państwa. W różnych okresach dziejowych, różne posłom przyznawano prawa. Dziś przysługują posłom dyplomatycznym, mają przywilej nietykalności osobistej, zakrajowości (exterrytorjalności), mocą którego są niezależni od miejscowych władz administracyjnych i sądowych, zarówno cywilnych jak karnych, nie ponoszą ogółu ciężarów wszystkim mieszkańcom kraju przypadających, mają przywilej kaplicy, mają prawo do szczególnych honorów i etykiety dworskiej, które to ostatnie wyrobiły się głównie w XVII wieku i ustaliły na kongressach Westfalskim, Nymwegskim, Ryswickim i Utrechtskim.

Dawniej zakres tych praw był szerszy: etykieta niegdyś była bardziej drobiazgową, do jej zachowania wielką przywiązywano wagę; dziś gdy rzeczy publiczne traktują się więcej serjo i więcej się waży los narodu, niżeli hołdy dla jego rzecznika, etykieta dyplomatyczna straciła na znaczeniu, a widocznie, nader pochwały godne usiłowania, aby gdzie tylko można, zastąpić ją przez akt poważny, odpowiedni do posłannictwa posła, a wolny od czczych formułek (jak tego widzieliśmy wymowny przykład na ostatnich jego ambasadora austryjackiego hr. Beusta w Paryżu). Prócz tego, niektóre prawa dawniej w użyciu będące, dziś zniknęły; gdyż wskutek zmiany cywilizacyjnych stosunków, ustała ich potrzeba, np. t. z. prawo kaplicy, tj. wykonywania obrządków swej, w państwie zabronionej religji, wobec dzisiejszej tolerancji religijnej, specjalnych nie potrzebuje przywilejów. Inne znów, jak prawo juryzdykcji posła i prawo nietykalności quartier w którem się mieścił dom posła, zniknęło z postępem cywilizacji, ...

* * *

Z całego obszaru interesów państwowych, jedna jest tylko grupa spraw, mianowicie handlowych, które mają odrębnego w obcych państwach przedstawiciela, zwanego konsulem. Nazwa ta razem z historją znaczenia**), dziś w ogóle konsulowie (zwani także agens de commerce, commissaires pour les relations commerciales, a w miastach nadmorskich commissaires de lamari ne), noszą urzędnicy państwowi, rezydujący w miejscach będących ogniskiem ekonomicznego ruchu i mający za zadanie: nadzór nad handlowymi stosunkami państwa, z ramienia którego są do swych czynności powołani, który to nadzór ogarnia nietylko obowiązek czuwania nad nietykalnością praw i przywilejów handlowych ich państwa, płynących juzto z traktatów, juzto z prawa zwyczajowego, ale nadto, dawania pomocy handlującym obywatelom ich państwa, wykonywania nad nimi czynności policyjnych i niektórych sądowych, jak również poświadczania podpisów, zabezpieczania spadków, wykonywania urzędu polubownego rozjemcy z razie sporów itp.*)

Urząd konsulów powstał za czasów wojen krzyżowych, a ztąd pierwsze konsulaty powstały na Wschodzie. Miały one wszakże wówczas inny zupełnie charakter. Zadanie ich nie spoczywało bynajmniej w sprawowaniu handlowych interesów ich państw, ale przeciwnie, głównie w sądzeniu zdarzających się sporów ich krajowców, przybywających w celach handlowych. Nadto, jakkolwiek pierwsze konsulaty ustanawiane były przez książąt, to wszakże później ustanawiały ich miasta i towarzystwa handlowe. Tak rzeczy stały aż do XV wieku. Z chwilą zaprowadzenia stałych poselstw dyplomatycznych, o których była powyżej mowa, konsulowie utracili władzę sądową, którą z początku wykonywali posłowie dyplomatyczni nad swym orszakiem, a która z czasem, z przytoczonych już powodów, do bardzo szczupłego sprowadzoną została zakresu — nadto uzyskali wyłącznie państwowy charakter, gdyż są mianowani dziś jedynie przez państwo.

Mniejszy zakres obowiązków i odmienna natura ich czynności, wywołują różnicę ich praw. Konsulowie nie mają wszystkich praw posłów wynikających z ich dyplomatycznego charakteru: niemają mianowicie przywileju zakrajowości, podlegają owszem miejscowym sądom, nie mają praw do udziału w dworskich przyjęciach, ani etykiety, nie należą do ciała dyplomatycznego, ale natomiast, dla wykonywania swych czynności stoją pod opieką praw międzynarodowych, mają przywilej nietykalności.

Różnica stanowiska i praw, pociąga za sobą różnicę zewnętrznych warunków wśród których konsulowie czynność swą obejmują. Posłowie, jako uwierzytelnieni, udając się na missję, otrzymują rozliczne od swego państwa papiery, dotyczące ich poselstwa, mianowicie: pismo wierzytelne (lettre de créance, Beglaubigungsschreiben), instrukcje, pełnomocnictwo, nadto wzory tajnego pisma (chiffres), pasport, gdy w czasie wojny to i list żelazny, tudzież listy polecalne (rekommendacyjne). Konsulowie zaś, jako mający specjalne zadanie, nie potrzebują (i nie mogą) być uwierzytelnionymi, otrzymują tylko pismo upoważniające ich do spełniania czynności t. z. lettre de provision, które to czynności nie prędzej wykonywane być mogą, aż zostaną upoważnieni także i ze strony państwa w którem mają przebywać l e x e q u a t u r**). W końcu, posłowie dyplomatyczni nie mogą, konsulowie zaś mogą być poddanymi państwa w którem są umacniani do czynności i nie mają orszaku który każdemu towarzyszy poselstwu.

* * *

Zupełnie inne stanowisko zajmują konsulowie na Wschodzie***), mianowicie w Turcyi, w Persyi, w Chinach, w Japonii, w Afryce i na wyspach południowego Oceanu. Ze względu na zupełną różnicę cywilizacyi Wschodu od europejskiej, na dzikość obyczajów, fanatyzm religijny i narodowe uprzedzenia ludów orjentalnych, uprzedzenia i nienawiść do giaurów, wspierane przez najważniejsze czynniki społecznego życia — religią i tradycje historyczne, od kilkuset lat państwa europejskie starały się drogą specyalnych traktatów zapewnić przebywającym na Wschodzie europejczykom odrębne prawne stanowisko, zapewniające im ochronę przed dzikiemi miejscowemi urządzeniami i dające im z jednej strony pewną swobodę życia i działania wśród wschodniej niewoli, a z drugiej gwarancję wymiaru sprawiedliwości, wśród tamtejszego bezprawia i samowoli.

W tym celu, potrzeba było zapewnić konsulom europejskim przebywającym na Wschodzie specyalne przywileje, których inni konsulowie w Europie nie mają. Zasługa pod tym względem należy się Francyi, która na tej drodze zrobiła krok pierwszy. Już w roku 1535 Francja zawarła z Turcją traktat, na mocy którego, konsulom francuskim zapewnioną została nad poddanymi francuskimi w Turcji jurysdykcya cywilna i karna. Największego wszakże znaczenia jest następny traktat, między temiż samemi stronami z 1604 r. (między Henrykiem IV. a Mahometem III.) raz dlatego, że jest bardzo obszernej treści, gdyż rozszerza prawo jurysdykcyi konsulów francuzkich na Wschodzie i do poddanych państw z Francją w przyjaźni żyjących, nadto dlatego, że traktat ten stał się typową formą wszelkich późniejszych umów w tym celu z Wschodem zawieranych.

Pomijając bardzo ciekawy historyczny rozwój tych wyjątkowych instytucyi konsularnych, które wbrew powszechnie w Europie i Ameryce przyjętej zasadzie terrytorjalnej, wśród obcych państw nad europejczykami sprawują najważniejsze atrybucye najwyższej władzy, zaznaczyć tylko potrzeba, że konsulowie europejscy na Wschodzie, są prawie zrównani z posłami dyplomatycznymi, mają ich prawa w tak obszernym zakresie, że nawet wykonują, dziś nie służące już posłom dyplomatycznym atrybucje, a pod względem formalnym zrównanie to z dyplomacją dochodzi do tego, że są uwierzytelnionymi tj. otrzymują pisma wierzytelne, od państw zaś miejscowych, w miejsce exequatur otrzymują b e r a t t. j. dyplom, w którym nazywani są posłami, wreszcie mają orszak, tak że różnica ich od posłów dyplomatycznych prawie zawiera się w nazwie i niniejszej etykiecie — słowem w rzeczach drugorzędnego znaczenia.

Dziś tedy konsulowie europejscy na Wschodzie mają następujące prawa:

1. Prawo reprezentowania nietylko swego państwa, ale i osoby panującego, co szczególniej zastrzeżonem zostało umową Anglii z Tunisem w 1816 r., Szwecyi z Trippoli z 1741 r., Francji z Marokko z 1767 i w. i.

2. Prawo nietykalności osobistej w najszerszym zakresie.

3. Prawo uwolnienia od opłat i ciężarów miejscowych.

4. Prawo kaplicy tj. prawo wykonywania obowiązków religijnych, (aczkolwiek bez oznak na zewnątrz), nawet chociaż religia jego nie jest tolerowaną w państwie.

5. Prawo specjalnie określonej, bądź umowami bądź drogą zwyczaju ustalonej etykiety.

6. Prawo juryzdykcyi cywilnej i karnej nad poddanymi państwa które reprezentują. W sprawach cywilnych wyrokują w 1szej instancyi, od której apellacya służy zwykłą drogą do 2giej instancyi w ich kraju; w sprawach zaś karnych, wyrokują tylko względem przestępstw; zaś co do zbrodni, prowadzą tylko pierwotną instrukcją sprawy na miejscu, zabezpieczają osobę obwinionego i wraz z aktami odsyłają go do kraju, do właściwych władz sądowych. Nadto w sprawach poddanych ich państwa z krajowcami, są powoływani do udziału w sądach. Widzimy z tego, że wyrok względem europejczyków może być wydany na Wschodzie, albo przez konsula, albo przez władze miejscowe z udziałem konsula.

7. Prawo używania herbów i flagi państwowej.

8. Prawo opieki, nietylko nad poddanymi ich państwa, ale i nad wszelkimi europejczykami, gdy oto są przez nich wezwani, tudzież

9. prawo przytułku, nietylko względem poddanych państwa, którego są przedstawicielami, lecz i względem europejczyków, ale w każdym razie nie względem Mahometan.*)

10. Prawo utrzymywania zbrojnej straży.

Z powyższych praw, przywilej reprezentowania osoby panującego i etykiety, stawiają konsula na równi z posłami dyplomatycznymi w Europie 1ej klassy (ambasadorami) i są wyrazem dążności państw europejskich do nadania ich missjom na Wschodzie jak największego znaczenia. Aby w obec panującego w państwach orjentalnych bezprawia, samowoli i nadużyć władz miejscowych organów publicznych, w obec dzikości ludów i ich fanatycznej do europejczyków nienawiści, stanowisko posła jak najbardziej zabezpieczyć i zapewnić mu nietylko należną powagę, ale nadto i konieczną nietykalność, państwa Europy nadały swym konsulom na Wschodzie prawa, która tylko nieliczni członkowie ciała dyplomatycznego w Europie posiadają.

Prawo wykonywania juryzdykcji, nigdy nawet przez ambasadorów nie było dzierżonem w tym zakresie co dziś przez konsulów na Wschodzie. Niegdyś, ambassadorowie wykonywali z tytułu przywileju exterrytorjalności, juryzdykcyą nad swym orszakiem, ale niebyli instancyą sądową w drodze cywilnej i karnej względem krajowców. Tylko odrębność stosunków na Wschodzie może tego rodzaju przywilej konsulów europejskich usprawiedliwić. Z jednej strony, niepodobna jest europejczyków oddać pod wymiar sprawiedliwości organów miejscowych, z powodów już wyżej wymienionych, z drugiej znów, wyjęcie pewnej liczby mieszkańców państw wschodnich z pod władz sądowych miejscowych, nie może się ściśle uważać za naruszenie powszechnie w Europie przyjętej zasady terrytorjalnej, gdyż organizacya państw orjentalnych różni się bardzo od państw cywilizowanego świata.

Wreszcie, prawo konsulów na Wschodzie udzielania u siebie przytułku, nadaje ich atrybucjom zakres którego również dziś nawet ambasadorowie w Europie nie mają. Był on wykonywany niegdyś, ale zawsze zarówno niektórzy uczeni jak dyplomaci, uważali go za nadużycie stanowiska posła, lub co najmniej za niepotrzebne rozszerzanie jego przywilejów. Od XVIII stulecia przywilej ten w Europie ustał. Na Wschodzie do dziś jest w użyciu i ma swoją racyę, z jednej strony w potrzebie zasłonienia europejczyków przed srogością miejscowych urządzeń, a z drugiej w potrzebie otoczenia konsulatów prawem nietykalności i uznania służącej im nad europejczykami jurysdykcyi.

III.

Na tej podstawie, tj. wiedząc prawa i przywileje konsulatów europejskich na Wschodzie, zrozumiemy teraz prawne stanowisko sprawy Midhata baszy.

Ze względu na jego wyznanie religijne, gdyby był zwykłym kryminalnym przestępcą, prawo przytułku w konsulatach europejskich bezwarunkowo względem niego wykonanem by być nie mogło, gdyż jak widzieliśmy, odnosi się ono do poddanych państw europejskich, ale nie do wyznawców Mahometa. Na tym punkcie, nie mogłoby być wątpliwości. Ponieważ jednak, jakkolwiek w tej chwili proces rzeczony zaledwie rozpoczęty i nie ukończony dotychczas został, mamy wszelkie prawo przypuszczać, że Midhat basza jeśli w morderstwie Abdul-Aziza brał udział, czynił to w widokach państwowych i dla tego jest przestępcą politycznym, przeto powstaje pytanie: czy konsulaty europejskie nie z tytułu służącego mu prawa schronienia, ale z tytułu w ogóle zakrajowości (exterrytorjalności), nie miały obowiązku dać mu azylu, jakby miały ten obowiązek wszystkie państwa Europy, gdyby był zdołał zbiedz na ich terytorjum. Wątpliwości zdaje się nie ulegać, że w duchu zarówno dzisiejszego prawa narodów, opartego na ogromnej masie nowszych traktatów co do extradycyi przestępców, jak i w duchu najnowszej praktyki dyplomatycznej, jaką widzieliśmy w sprawie komunistów francuskich i rossyjskich nihilistów, Midhat gdyby miał sobie nawet udowodniony udział w morderstwie b. sułtana, nawet jako oskarżony o przestępstwo mięszane (tj. polityczne i karne zarazem) byłby był przez żadne z państw europejskich niewydany, z wyjątkiem zapewne Rossyi. Właściwa więc trudność w rozwiązaniu tej kwestyi zaczyna się z chwilą postanowienia pytania: Czy konsulaty europejskie na Wschodzie, mające już i tak wyjątkowo szerokie przywileje, mają mieć prawo podobnie jak państwa Europy, udzielać azylu dla politycznych ze Wschodu przestępców?

Przepisów wyraźnych prawa międzynarodowego w tej mierze niema; a skoro tak jest, nie można zgodzić się z tą częścią prasy politycznej w zachodniej Europie, która twierdzi, że Francja, odmawiając przytułku Midhatowi naruszyła prawo narodów. Tego czego niema, naruszyć nie można.

W braku rozporządzeń prawa, uciec się należy przedewszystkiem do analogii, a gdy i ta okaże się niedostateczną — do rozumowania. Ale i na tym punkcie, wyznać należy, że brak jest zupełnie w całym systemie prawa międzynarodowego przepisów, z których analogicznie można by było wyprowadzić wnioski prawne w obecnej sprawie. Wszelkie dziś znane i praktykowane w Europie azyle dotyczą państw obcych, do których chronią się emigranci. Tylko w starożytnej Grecyi i w Rzymie, tudzież w wiekach średnich, praktykowane były azyle w kraju, w pewnych szczególnie uprzywieljowanych, zazwyczaj religijnem uczuciem uświęconych miejscach, jak w świątyni, u ołtarzy poświęconych bóstwom, u posągów imperatorów i w chrześcijańskich kościołach. — Ale azyle te zupełnie odrębne nosiły cechy, do których wypadek z Midhatem odnieść się nieda. Starożytne przedewszystkiem, a poniekąd i średniowieczne przytułki, były nie tyle dla zbrodniarzy i przestępców, ile dla nieszczęśliwych. Niewolnik chroniący się przed prześladowaniem pana, dłużnik niewypłacalny z powodu nieszczęść a nie dla lekkomyślności, żołnierz pokonany w walce, ścigany przez zemstę krwi lub rodów, znajdował przytułek w świątyni, a choć nieraz tych miejsc uprzywilejowanych nadużywali zbrodniarze, to wszakże i w starożytności i w wiekach średnich widzimy usiłowania do odmówienia azylu tym, których czyny powszechnie za zbrodnię są uznane, jak mordercom, rozbójnikom, winnym zgwałcenia dziewic i t. p. Jakkolwiek byśmy zaś patrzyli na sprawę Midhata, musimy wyznać, że do miejsc uprzywilejowanych nietykalnością zaprowadziłoby go przestępstwo, a nie nieszczęście. Ale gdyby i nie to, przytułki tego rodzaju dziś nie istnieją, za podstawę więc analogii służyć nie mogą.

Pozostaje przeto jedna tylko droga w rozbiorze sprawy Midhata — rozumowanie. — Ponieważ zaś idzie oto: czy prawo przytułku dla przestępców politycznych, służące dziś państwom Europy może się odnosić i do ich konsulatów na wschodzie, przeto za punkt wyjścia w rozumowaniu przyjąć należy dzisiejsze przytułki polityczne.

Myślą przewodnią tych ostatnich i ich zasadą, jest (przedewszystkiem w wykonaniu zasady territorjalnej,) prawo i obowiązek zarazem opieki zarówno nad krajowcami jak i nad cudzoziemcami, na terrytorjum państwa przebywającymi, ; następnie (w duchu tej samej zasady terrytorjalnej,) wykonywanie w granicach państwa juryzdykcyi karnej, a skutkiem tego, wyłączanie od podobnegoż wykonywania tej władzy państw obcych, tak, że nie tylko karany ale także i ścigany na obcem terrytorjum nikt być nie może i jedno co państwa uczynić mogą dla wymiaru sprawiedliwości, w poczuciu solidarności interesu, aby winny nie uszedł kary — to jest wzajemna extradycja przestępców. Ta ostatnia jednak do przestępstw politycznych stosować się nieda, ponieważ państwa wydają tylko za czyny ogólnie za zbrodnie uznane, i jednostajną karą zagrożone, wreszcie extradycja w tedy tylko ma miejsce, gdy państwo ma zaufanie w ścisły i prawidłowy wymiar sprawiedliwości w obcem państwie. W kwestjach zaś politycznych, państwa w skutek różnych systemów rządowych i różnego politycznego ustroju, mają też różne o politycznych przestępstwach pojęcia. To co w jednem państwie jest zbrodnią stanu, w innem nie, tak dalece, że państwa właściwie nie mają skali do oceny co w obec obcego państwa za przestępstwo uważanem być musi. Z drugiej strony, ani o jednolitości kar stosowanych w tych razach, ani o zaufaniu w prawidłowość wymiaru sprawiedliwości, mowy być nie może. Namiętność polityczna rozbudzona polityczną akcją, przeświadczenie o szkodliwości dla państwa występnych agitacyj, chęć stłumienia ruchów politycznych, częstokroć wreszcie duch służalstwa i chęć podobania się rządowi, sprawiają, że bogini sprawiedliwości wyrokuje nie jak ją malują z zawiązanemi oczyma, lecz z wzrokiem w cele polityczne utkwionym, cele, które powinny być obce przy stosowaniu prawa. Wreszcie, przystępców politycznych państwa nie wydają i dlatego, że czyny ich zagrażają bytowi pojedyńczego państwa a nie całego związku międzynarodowego, że to są ludzie, którzy w obcem państwie szkodliwych działań rozwijać przypuszczalnie nie będą, w końcu udzielanie im przytułku jest hołdem dla ich patrjotyzmu, w którym o występnej woli z ogólno karnego stanowiska mowy być nie może.

Rozważywszy głębiej te wszystkie warunki przytułków politycznych, jak one dziś w związku międzynarodowym istnieją, wyznać musimy, że one do konsulatów istniejących na Wschodzie zastósować się nie dadzą.

Midhat basza, mahometanin i obywatel turecki, do opieki ze strony konsulatów w ogóle prawa rościć nie mógł, a tem samem nie miał tytułu oczekiwać jej w specjalnym wypadku z powodu grożącego mu procesu. W granicach swych każde państwo wykonywa opiekę zarówno nad krajowcami jak i nad cudzoziemcami, z zasady udzielności; opiekuje się dlatego, że każdy człowiek ponosząc ciężary politycznego związku ma prawo do korzyści zeń wyniekających, a tem samem i do opieki ze strony władz państwowych, a na danem terrytorjum jest tylko jedna państwowa władza, która dla zaradzenia potrzebie i stwierdzenia swej potęgi, obowiązek opieki podejmuje i wykonywa. Opieka więc ta ma swą podstawę w udzielności państwa.

Opieka zaś jaką konsulowie europejscy na Wschodzie wykonują, opiera się nie na pojęciu udzielności, bo otem mowy być nie może, gdyż udzielne mogą być tylko rządy miejscowe, ale na uznaniu różnicy cywilizacji i urządzeń politycznych, prawnych i społecznych Wschodu i Zachodu, w skutek czego europejczyków nie można oddać miejscowym władzom, które wszakże dla mahometan mogą być odpowiednie. Każde społeczeństwo ma ustawy zazwyczaj wywołane jego historją i jego potrzebami cywilizacyjnemi. Z pod praw Wschodnich europejczyków wyjęto dlatego tylko, że one cywilizacji Zachodu nie odpowiadają, ale tego wyjątku nie można stosować do tych, którzy swą narodowością należą do Wschodu a nie do Zachodu.

Dalej, azyle polityczne są z powodu, iż w granicach terrytorjum państwowego, obca władza sądowa wykonywaną być nie może. Nie można więc politycznych przytułków stosować do konsulatów na Wschodzie z tego powodu, że władze miejscowe mają prawo na swem terrytorjum juryzdykcją wykonywać, a przestępcy polityczni Wschodniego pochodzenia pod juryzdykcją europejskich konsulatów włączeni być nie mogą. Nad europejczykami konsulaty mają juryzdykcją, której do mahometan rozściągać nie mają prawa i nie byłoby racyi. Dura lex sed lex. Mogą być prawa Wschodnie złe i przeżyte, mogą być nie odpowiednie do potrzeb miejscowego społeczeństwa, z wymaganiami jego cywilizacyi sprzeczne; ale

---

*) Hartmann-Institutionen des practischen Völkerrechts in Friedenszeiten. Hannover. 1874 §. 38.

**) Por. L. Neumann Handbuch des Consulatwesens, Wien 1854 str. 1-6. Alt. Handbuch des europäischen Gesandschaftsrechtes. Berlin 1870 str. 29.

*) Calvo, Le droit international. Paris 1870 I. 584.

**) Co do urządzeń w Austryi, por. v. Malfatti — Handbuch des österreichisch-ungarischen Consularwesens. Wien 1879.

***) Por. F. Martens; Das Consularwesen und die Consularjurisdiction im Orient. Berlin 1874.

*) Calvo, I. str. 619—621.

w takim razie jest rzeczą społeczeństwa, pomyśleć o zmianie. — Europa z przyjętej dziś zasady nie interwencji i w poszanowaniu zasady udzielności państwa, w to mięszać się nie może i nie powinna.

W oceny wszelkich innych względów, czy czyn dochodzony jest przestępstwem politycznem czy nie, czy grożąca mu kara jest na wysokości pojęć europejskich, a procedura karna turecka czy polega na tych samych co europejskie procedury zasadach czy nie, czy Midhat basza będzie sądzony bezstronnie albo czy padnie ofiarą zemsty lub dzikości, — w te wszystkie pytania konsulaty na Wschodzie w dawać się nie mogą, gdyż tylko państwo w chwili powzięcia decyzji na wydanie lub nie przestępcy, nad tem zastanawiać się może. Konsulaty na Wschodzie państwowej władzy nie mają i jej atrybucyi przywłaszczać sobie nie mogą. One mają specjalne przywileje, które w granicach z góry traktatami nakreślonych, wykonywane być mogą i powinny. Szczegółowe ich zadanie dotyczy europejskich poddanych, i nie może w żadnym razie sięgać poddanych państw Wschodnich; mając wreszcie pozostawione sobie atrybucje sądowe, nie mogą konsulaty przywłaszczać sobie uprawnień najwyższej władzy wykonawczej. Wiadomo zaś powszechnie, że decydowanie w kwestjach azylu i extradycji przestępców, należy wyłącznie do władzy administracyjnej i tylko w nowszych czasach, jako postulat nauki, dotąd zaledwie w niektórych traktatach przyjęty i urzeczywistniony, postawiono współudział władz sądowych w decydowaniu o extradycji. Jednak i według najnowszych projektów, władza sądowa ma tylko przygotować niejako materjał dla władzy wykonawczej, przez uskutecznienie rozbioru danego wypadku extradycji według form sądowych, ale ostateczna decyzja w tej kwestji należy zawsze do władz administracyjnych.

Z istoty tedy prawnej strony extradycyi, konsulatom nie można nadawać prawa decydowania o przytułkach politycznych.

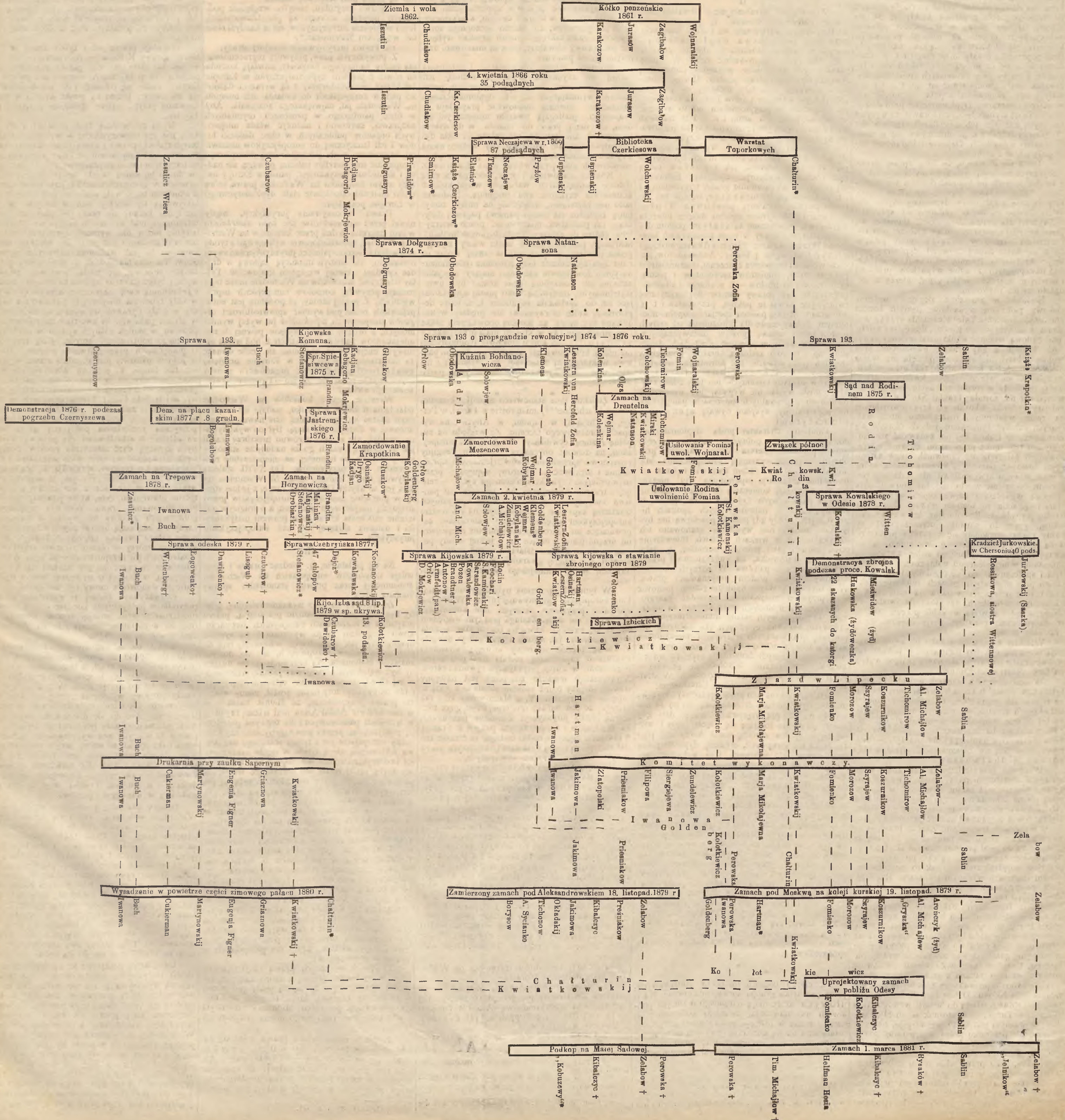
Przywileje konsulów na Wschodzie są wyjątkowemi uprawnieniami, których jako wyjątkowych nie można dowolnie rozszerzać. Wszelki wyjątek prawny, nie może być w żadnym razie praktykowany jak tylko w granicach przez prawo zakreślonych, według znanej zasady: wyjątek stwierdza regułę w wypadkach nie wyszczególnionych. W stosunkach międzynarodowych ustawy zastępują traktaty. Wyjątkowe prawo azylów zastrzeżone traktatami nie może być stosowane jak tylko w tych razach, które traktaty wymieniają.

Niezależnie od tych argumentów, które teoretycznie przemawiają przeciw politycznym azylom konsulatów na Wschodzie, łatwo odgadnąć że gdyby nawet teoretycznie przywilej ten konsulów dał się uzasadnić, w praktyce natrafiłby on na niezliczone trudności. — Z powagą państwa przedewszystkiem absolutnie nie dałoby się pogodzić, żeby na jego terrytorjum były uprzywilejowane miejsca, w którychby ramie sprawiedliwości winnych jego poddanych nie dosięgało, a skutkiem tego, wiele bardzo przestępstw musiałoby pozostać bez kary. Byłoby to wręcz przeciwne pojęciu udzielności państwa, jako faktyczne ograniczenie jego praw zarządu i wykonywania najwyższej władzy. Państwo jako takie, bez władzy zwierzchnej istnieć nie może, a ograniczenie którejkolwiek z jej stron, jest zawsze ścieśnieniem swobody państwa w wewnętrznym jego ustroju. Co innego zupełnie prawo przytułków konsulów europejskich, w tej formie jak ono dziś istnieje. Przedewszystkiem odnosi się ono do europejczyków, na odrębne stanowisko których o ich sądową od władz miejscowych niezawisłość, wschodnie mocarstwa wyraźnie i dobrowolnie się zgodziły; nadto przez to prawo przytułku przestępstwo nie unika kary, tylko dosięga go wyrok w formach europejskich wydany, a nie według procedur tureckich, perskich i t. d.

Przytułki polityczne w Europie nie naruszają powagi państw interesowanych, gdyż emigranci polityczni kraj swój opuszczają i przenoszą się na obczyznę. Gdyby zaś konsulaty europejskie na Wschodzie miały mieć prawo udzielania azylów politycznych, państwa Wschodnie byłyby w obec najniebezpieczniejszych konspiratorów przeciwko ich publicznemu porządkowi, bez silne, co więcej, musiałyby znosić ich obecność na swem terrytorjum, a ich nietykalność pod osłoną władzy przedstawiciela obcego rządu w ich granicach, byłaby prawdziwem urąganiem z ich niemocy politycznej i państwowego upośledzenia. Gdyby wreszcie raz do tego przyszło, azyle polityczne w konsulatach na Wschodzie łatwo bardzo stać by się mogły siedzibą spisków, których Wschodnie Mocarstwa ścierpieć i tolerować na swem terrytorjum by nie mogły, siłą by z pewnością zburzyły nienawistne sobie urządzenia, i tak, gdyby nawet istniało prawo przytułków politycznych w konsulatach na Wschodzie, byłoby ono nie do wykonania, z tej prostej racyi, że żadne państwo, podobnie jak żaden człowiek, prawa koniecznej obrony pozbawionym być nie może.

Z tych wszystkich powodów dochodzę do wniosku: że **konsulaty europejskie na Wschodzie nie mają prawa służącego ich państwom udzielania przytułku przestępcom politycznym z państw w których przebywają; że przywilej taki ani teoretycznie uzasadnić ani gdyby nawet był przyjętym, w praktyce przeprowadzić by się nie dał; że skutkiem tego Francja odmawiając Midhatowi baszy żądanej opieki, nie postąpiła wbrew prawu narodów.** Inna jest wszakże kwestja, czy dziś nienależałoby przedewszystkiem Francyi, do której Midhat basza, ten prawie jedyny apostoł wolności politycznej i postępowych reform społecznych na Wschodzie, w najkrytyczniejszej chwili swego życia o pomoc się udawał, czy nie wypadałoby również innym państwom europejskim, których cywilizacją chciał przenieść nad brzegi Bosforu, upomnieć się o sprawiedliwość u padyszacha, którego wyroki nie zawsze wielką ideą prawa są natchnione; czy nie należałoby przedsięwziąć odpowiednich środków dla ocalenia życia człowieka, którego zmysł polityczny i postępowe idee, podziwiał świat cały, gdy przed kilku laty był on wielkim Wezyrem, a przez to pierwszym doradcą sułtana i faktycznie rządził Turcją? Na to jednak pytanie, odpowiedzi szukać należy nie w księgach prawa, ale w tajnikach sumienia!

DRZEWO GENEALOGICZNE „KRAMOŁY“.



Zamieszczając drzewo genealogiczne rossyjskiej „Kramoły" Sowremienyje Izwistja dają takie objaśnienie:

Zaczynajmy od 1861 r. Co było wcześniej, o tem nie mówimy, gdyż naprzód brak nam dokumentów, powtóre wcześniej nie było jeszcze spisków z jasno określonym programem. Trzebaby było mówić na domysł, czego nie chcemy. W każdym razie jest to kwestja inna, kwestja o korzeniu, z którego wyrosło drzewo, nas zaś zajmuje samo drzewo. Zacznijmy więc od tak zwanego „koła penzeńczyków" („penzeńskij kružok", nazwany tak z powodu gubernji w której spisek zawiązany został :) Koło to dostarczyło trzech do zamachu 16 kwietnia 1861 r.: Karakozowa, Jurasowa i Zagibałowa, a stowarzyszenie „Ziemla Wola" dało: Chudiakowa i Iszutina. Do koła penzeńczyków należał i Wojnaralskij, który szczęśliwie uniknąwszy sprawy nieczajewskiej, wynurzył się dopiero po latach 13-15, jako jeden z najczynniejszych członków w sprawie 193-ch. Lecz ze sprawy 16 kwietnia (zamach Karakozowa) pozostał książę Czerkiezow, ukarany wtedy ośmiomiesięcznem więzieniem w fortecy. Książę Czerkiezow siebie i podania karakozowszczyzny, przeniósł do sprawy Nieczajewa, a następnie emigrował.

I tak, Czerkezów i Wojnaralskij łączą ze sobą rok 1861 z rokiem 1874-76. Zapewne w sprawie 1874-76 były inne osobistości z 1861 roku, lecz my o nich nie wi-my.

Penzeńczycy i karakozowcy stanowili zresztą tylko prebludium. Właściwy fundament dla następnej agitacji położyli nieczajewcy, chociaż w sprawie Nieczajewa wydatna rola należy tylko Nieczajewowi, Uspieńskiemu i Tkaczewowi; reszta bawiła się w rewolucję i na sądzie mówili, że zostali zdurzeni (oduraczeny) przez Nieczajewa. Należenie jednak do procesu politycznego, i odosobnione przebywanie w więzieniu, zahartowały słabych jeszcze nieczajewców i hart ten udzielił się najpierw bliższemu ich otoczeniu. Wiera Zasulicz wówczas „tylko znajoma" z oskarżoną Tomiłową, później, po upływie lat 10 staje się już zabójczynią. Czubarów wówczas student tylko, znajomy Demertjewej, na którego ta ostatnia nagadała, że to on powziął pierwszy pomysł znanej odezwy studentów do społeczeństwa w duchu rewolucyjnym, po upływie lat dziesięciu, już przestępca i powieszony. Student Debagorin — Mokriewicz, tylko z lekka zamieszany w procesie nieczajewskim, po 10 latach obwinia się już o współnictwo z Brandtnerem i Antonowem, którzy za liczne przestępstwa polityczne, pomiędzy którymi Brandtner za zamach na życie swego współtowarzysza Horyonowicza, a dalej za zbrojny opór okazany żandarmom, ponieśli śmierć na szubienicy. Dalej Kadjan, nie odgrywający żadnej znaczniejszej roli w sprawie Nieczajowa i 193, zostaje potem obwiniony razem z Osińskim i Goldenbergiem, o uczestnictwo w zamordowaniu Krapotkina. Nieczajewiec Dołguszyn tworzy sam całą sprawę, przy czem jego współnicka Obodowskaja, przez Natansona przeciąga rękę do Perowskiej i pojawia się z nią razem w procesie 193. Następnie potem grupa tak zwanych „połuniłców", którzy byli już przez nieczajewców skaptowani: Piramidów, Smirnow, Elsnic. Wszyscy oni dziś emigranci. Dalej idzie Wołchowskoj. Zaznaczmy do „historji łopatinskiej", jeszcze przed nastaniem nieczajewszczyzny, za co przesiedział w tedy półtora roku w więzieniu odosobnionem, uznany następnie za niewinnego, i w roku 1871 i w roku 1876. Wołchowskoj przedstawia sobą nadto, jakby most łączący nieczajewców z 193-ma.

Zajdźmy teraz na linję sprawy tych 193 ch.

Pogrzeb Czernyszewa daje pochop do demonstracji ulicznej 1876 roku. Iwanowa, występująca w roli zupełnie biernej w sprawie 193, już się odznacza wybitnie w demonstracji na placu Kazańskim, a następnie jest już przy Sapernym zaułku, i za jednym skokiem, stawszy się członkiem komitetu wykonawczego, bierze udział w dwóch królobójczych zamachach. Tę samą prawie drogę postępuje i Buch: od sprawy 193, przez drukarnię w Sapernym zaułku, przechodzi do uczęstnictwa w eksplozji w Zimowym pałacu. Stefanowicz, członek komuny kijowskiej a zarazem kolega cztorech powieszonych: Drobiazgina, Majdańskiego, Malinki i Brandtnera, nie został oskarżony, nawet po wznieceniu z Kochanowskim i Dejczem bunta w Czehryńskim powiecie. Z powodu ukrywania się Stefanowicza powstaje nowa sprawa, w której uczestniczą znani nam już Czubarów i Dawidenko, których za sprawę odeską w 1878 roku spotkał tenże sam straszny los, co Lizoguba, Łogowenke i Wittenberga. Do sprawy, która się wywiązała z powodu ukrywania Stefanowicza, należy i Kołotkiewicz, zajmujący środek tablicy. Towarzysz Stefanowicza Brandtner ma rewolucyjną przeszłość; należy on do sprawy Spiesiwcewa z 1875 r. i Jaroszeńskiego z 1876 r. Brandtner zamieszany jest także w kijowską sprawę stawiania zbrojnego oporu. Nie będzie zbytecznym w tablicy i Głuszkow. Figurujący już dość wybitnie w procesie 1874-6, okazuje się on współwinnym zabójstwa popełnionego na księciu Krapotkinie. Nie zbytecznym też tu będzie i Drigo; dopomógł on wekslami Lizoguba do wielu przestępstw. Dalej, z 193 idzie po koleji Orłów; należy on i do zabójców Krapotkina, i do sprawy kijowskiej razem z Brandtnerem.

Zbliżamy się ku środkowi tablicy. Kuźnia Bohdanowiczów dostarcza Andrijana Michajłowa, zamieszanego do zabójstwa popełnionego na Mezencewie, i do zamachu na życie cara 14 (2) kwietnia. Sołowiew, kolega z kuźni Andrjana Michajłowa, staje się głównym winowajcą zamachu 14 kwietnia. Zamordowanie generała Mezencowa i zamach 14 kwietnia, stanowią jakby jedną sprawę, a to pod względem, że jedni i ciż sami ludzie, do obu tych sprawie wchodzą, a mianowicie: A. Michajłow, Kobylański, dr.med Wejmar i Goldenberg. Oprócz nich, Al. Michajłow i Zundelewicz. Michajłów członek zjazdu lipeckiego i komitetu wykonawczego, należy także do zamachu Hartmana. Zundelewicz, także członek komitetu wykonawczego. Druga grupa przestępców politycznych, który brali udział w zamachu 14 kwietnia, składa się z trzech osób ze sprawy 193: Klemens, Kwiatkowski i Zofia Leszern (Waria Leszowa). Klemens, ważny agitator z lat 1874-76, dotychczas, jak się zdaje, nie odszukany. Zofia Leszern zamieszana jest jeszcze w sprawie kijowskiej o stawienie oporu z bronią w ręku, razem z Hartmanem, Osińskim, Kwiatkowskim i Wołoszenko, który znów jest rodzicem sprawy Izbickich. Stracony Kwiatkowskij był jednym z najzłośliwszych agitatorów: znajdujemy go w procesie 193, w zamachu 14 kwietnia, w sprawie kijowskiej; uczestniczy on także w zamachu na Drentelna, jest członkiem zjazdu lipeckiego, członkiem komitetu wykonawczego, należy do drukarni przy Sapernym zaułku i wreszcie jest współnikiem Chalturina w wysadzeniu w powietrze części zimowego pałacu; dla większej jasności pomieściliśmy dwa razy nazwisko Kwiatkowskiego na linji 193. Dalej następuje zamach na Drentelna. Uczestniczka w tej sprawie Kolenkina, jedna ze 193, przyjaciółka Wiery Zasulicz, podaje rękę Sarantowiczowej i Kowalewskiej, przyjaciółkom swoim, które zasiadały na ławie oskarżonych w kijowskiej sprawie 1879. W sprawie zamachu na Drentelna występuje i znany Wejmar (ze swoim koniem), skompromitowany także, jak wiadomo i w sprawie zamachu na Cara 14 kwietnia (przez dostarczenie trucizny i rewolweru) i w zabójstwie Mezencowa. Jest tu także i Olga Natanson, żona zesłanego na Sybir, Marka Natansona, który był założycielem osobnego stowarzyszenia. Tu i Mirski i Sołowiew, nieskompromitowany zresztą w żadnej innej sprawie, krom własnych. Razem z Mirskim występuje Tichomirow, znany jeszcze przedtem ze sprawy 193, członek zjazdu lipeckiego i wykonawczego komitetu. Dalej Fomin i Wojnaralski, penzeńczyk. Zawiązuje się nowa sprawa: usiłowanie Fomina oswobodzić Wojnaralskiego, a następnie, gdy Fomin został uwięziony, usiłowanie Radina i innych, oswobodzić Fomina. Do sprawy Fomina, należy Stoblin Kamienskij, znany już niejednokrotnie przedtem z bardzo licznych procesów. Obok niego sławny Kołotkiewicz („Kot"). Kołotkiewicz stawał przed sądem za przechowywanie i ukrywanie Stefanowicza, a nadto był i członkiem komitetu i wspólspiskowcem Kibalczyca w sprawie przygotowania zamachu w okolicach Odesy. Dalej na tejże samej linii 193 widzimy też Perowską, aż nadto znaną wszystkim, jak również i Żelabowa z Sablinem. Ostatnim stoi na tablicy znany przywódca emigracji naszej książe Krapotkin.

Przestępstwa czasów ostatnich, a między niemi zamach 13 marca zbyt są świeżemi w pamięci każdego, byśmy wymieniać je mieli.

Dodajemy więc tylko, że bezpośredni związek pomiędzy przestępstwami, oznaczony jest tu za pomocą sztrychów, pośredni zaś kropkami, przyczem niektóre ze straconych oznaczeni są znakiem krzyża, a nie odzkani, lub ci, co wyemigrowali „gwiazdką".

Ilustracje dzieł, Marja Malczewskiego, Konrad Wallenrod Mickiewicza, Album Grottgera, t. j. Warszawa, Polonia, Lituanika, Na padole łez i inne paciorkami i jedwabiem wiernie wykonane, każda z tych seryj w album oprawne.

Obr... ...artystyczne w strojach narodowych różnych stóleci, jako to: Kuligi, Tańce i zabawy w strojach narodowych, oraz widoki historycznych zamków i pałaców w Polsce, wyjętych z teki Napoleona Ordy.

Hafty z godłami narodowemi, z wizerunkami zasłużonych mężów w Polsce, jako to: Król Jan Sobieski, Tadeusz Kościuszko, książę Józef Poniatowski, Królowa Jadwiga, Królowa Wanda, Stefan Czarnecki, Pamiętnik jubileuszu J. I. Kraszewskiego.

Hafty ręczne francuskie i berlińskie na kanwie nicianej, jawie, jucie, papierowej, srebrnej, również aplikacją w atłasie, aksamicie i na suknie wykonane, w największym wyborze i po najtańszych cenach.

Oprawne zaczęte lub skończone pomniejsze hafciki na kanwie, srebrnej, jako to: Postumenciki na kowerty, na listy, na marki listowe, na karty do grania, oraz w kształcie fotelików na podzegarki.

Pudełka z hafcikami na kołnierzyki, na manszety, na rękawiczki na siarniki, koszyczki do robót damskich, na kłębki, na druty, na cygara, kalendarzyki, notycki, kropielniczki, teki z przyrządami do pisanie, kosze ścienne.

Dywany przed kominki, Czapraki na konie, Lambrequin, Wałki na kanapy, Serwety, Poduszki, Pasy do foteli, Dzwonkociągi, Taśmy do strzelb, Torby myśliwskie, Czapki, Szelki, Tacki pod lampy.

Zakładki do książek, Kółka do serwet, Podwiązki, Tacki na bilety wizytowe, Ramki z hafcikami na fotografie, Termometry, Wazoniki na kwiaty, Poduszeczki na igły, kapciuchy na tytoń, Pularesy z haftem na cygara, Sakiewki na pieniądze.

Obrazki świętych, błogosławieństwa, Ornaty, Stuły, Antipedja, Widoki, Wzorki malowane, na kanwie papierowej do wykończenia paciorkami, Wzorki do haftu na kanwie, oraz do robót Poanlas i miniardis, Monogramа.

Ramy rzeźbione na naręczniki, na suknie, na klucze, do zdejmowania obuwia, Postumenta na nuty, na gazety, do czytania książek, na podzegarki. Postumenciki na umbry przed lampy lub świecę.

Hafty z bukiecikami lub widoczkami na papierowej, jedwabnej lub nicianej kanwie, dające się zastosować do albumów, pularesów, na podzegarki, na kalendarze, do ram na naręczniki, na suknie, na klucze.

Kordonki, Sznelki Pelę, Filozelę, Włóczkę berlińską, angielską, perską, Creolwolle, Moberkę, Paciorki metalowe i kryształowe, Złoto, srebro i bulion do haftu, Kanwy jedwabne, Juta, Java, Brazylijska, Hawanna, Panama, Rypsowa i inne.

1543 8—0 6

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 4.

Za zezwoleniem Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Rudolfa
wyszły nakładem Zakładu artystyczno-fotograficznego **E. Trzemeskiego,** we Lwowie

FOTOGRAFIE

Kart pamiątkowych z podróży Cesarza Franciszka Józefa I. po Galicji we Wrześniu 1880 r. malowanych przez pierwszorzędnych artystów polskich, które to akwarele przez kraj Najdostojniejszemu Cesarzewiczowi Rudolfowi przy sposobności zaślubin ofiarowane zostały. 1996 3 3

1. Wjazd Cesarza do Krakowa: Juliusz Kossak.
2. Cesarz w grobach królewskich na Wawelu: Jan Matejko.
3. Cesarz wśród Krakusów: Juliusz Kossak.
4. Cesarz na Wawelu: Tadeusz Ajdukiewicz.
5. W pracowni Matejki: Juliusz Kossak.
6. Okrężne na rynku Krakowskim: Tadeusz Ajdukiewicz.
7. Wesele krakowskie przed Cesarzem: Juliusz Kossak.
8. Cesarz wśród ludu w Sukiennicach: Hipolit Lipiński.
9. Deputacja włościan w Krysowicach: Juliusz Kossak.
10. Przyjęcie Cesarza na dworcu we Lwowie: A. Kozakiewicz.
11. Podanie Prośby: Wojciech Kossak.
12. Przyjęcie w Drohowyżu: Aleksander Raczyński.
13. Bal w ratuszu Lwowskim: Juliusz Kossak.
14. Cesarz u ś-go Jura: Antoni Kozakiewicz.
15. Przyjęcie w gmachu sejmowym: Henryk Rodakowski.
16. Cesarz w szkole leśnej we Lwowie: Andrzej Grabowski
17. Wesele Huculów przed Cesarzem w Kołomyi: T. Rybkowski.
18. Cesarz w Borysławiu: Wojciech Grabowski.
19. Pożegnanie w Łupkowie: Wojciech Kossak.
20. Kaseta.

Cena Albumu większego rozmiaru 20 kart w ozdobnej teczce 30 złr.
Cena Albumu mniejszego gabinetowego 20 kart w ozdobnej teczce 12 złr.
Do nabycia w zakładzie fotograficznym **E. Trzemeskiego,** we Lwowie.

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH i PŁÓCIEN

BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następców

Lwów, Rynek l. 32, 1673 38—0

otrzymał już materje na sezon wiosenny i poleca:

Wełnianki różnych wyrobów. Materje ubraniowe jedwabne i wełniane. Satyny, Kretony, Sefiry. Jedwabie i Aksamity czarne i kolorowe. Kaszmiry francuskie kolorowe i czarne. Chustki i Szale kaszmirowe.

Próbki na żądanie franko.

Swieże tegoroczne krajowe i zagraniczne

Naturalne WODY mineralne

różne sole i wytwory zdrojowe

1672 *poleca handel* 9—0

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Z powodu interesów familijnych jest **do sprzedania**

APTEKA

na Podolu, przynosząca rocznie przeszło 4000 złr. dochodu brutto. Wiadomość udziela Wny p. Łopuszański pocztmistrz w Jezierzanach. 2019 2-3

Osoba wieku średniego z obwodu Tarnowskiego poszukuje miejsca w domu obywatelskim jako zarządczyni domu lub bona do dzieci. — Adres: Nr. 27 ulica Skarbkowska dom P. Rotten, w oficynie. 2018 2—3

Apteka w Bursztynie
poszukuje
Praktykanta,
kandydat, który jakiś czas w aptece praktykował ma pierwszeństwo. 2014 2—3

Niezrównane w skutkach swoich są:
Zacherla proszek na owady,
Zacherla proszek na mole,
Zacherla proszek na szwaby,
Zacherla tynkturę na pluskwy,
dostać można u wszystkich znaczniejszych kupców i aptekarzy. 1944 4-12

MAGAZYN

HENRYKA MÜLLERA

we Lwowie, przy rogu ulicy Halickiej l. 6.

poleca w największym wyborze i po najniższych cenach:

Krawatki damskie koronką ubierane sztuka od 1 złr. do 3 złr.
Krawatki męskie sztuka od 50 ct. do 2 złr.
Kołnierzyki sztuka po 25 ct.
Mankiety para 45 ct. 1935 3-3
Laski i szpicruty sztuka od 20 ct. do 5 złr.
Torby podróżne sztuka po 1.50, 2, 2.50, 3, 4 do 10 złr.
Torebki do przewieszenia sztuka po 2.50, 3, 3.50 do 6 złr.
Poduszki podróżne kauczukowe i ceratowe pierzem napełniane po 5, 6, do 7 złr.
Paski do pledów sztuka po 1 złr. do 2 złr.
Parasole do kąpieli sztuka po 2 złr. do 2.50.
Portmonetki, portcigar i tytoniewierki sztuka po 30, 35, 50 ct. do 4 złr.

oraz w największym wyborze najnowsze

Parasolki damskie i dziecinne szt. po 1, 1.50, 2, 3, 4 do 15 złr.
Sznurówki francuskie sztuka po 2.50, 3, 3.50 do 4.50.

Łaskawe zlecenia zamiejscowe uskuteczniam odwrotną pocztą.

J. PADEWSKI

Lwów, Rynek l. 13,

poleca najtaniej

prawdziwą karawanową HERBATĘ

Czarną ½ kilo po złr. 1·80, 2, 3 i 4.
Kwiatową ½ „ „ „ 3, 4 i 5.
Wysiewki ½ „ „ „ 1·20 i 1·50.

Opakowanie nic nie liczę. Przy wysyłce **2 kilo Herbaty** na prowincję opłacam pocztę. 1791 21—0

Zadziwiająco tanie i dobre

Plaidy podróżne 3·40 metra długości a 1.60 wysokości ciężkiej jakości z czystej wełny po złr. 5 sztuka. Towar niepodobający się przyjmuję napowrót na własny koszt.

Sztuka materji wełnianej dla średniego mężczyzny na ubranie 3.10 metry za 5 złr. 60.

Sztuka lepszej materji wełnianej na ubranie za 8 złr.

Sztuka wyborowej materji wełnianej na ubranie za 10 złr.

Sztuka doskonałej materji wełnianej na ubranie za 12 złr.

Materje kamgarnowe, na ubrania, peruwien na zarzutki, toskiny na płaszcze deszczowe poleca 1610 19—?

Jan Stikaroffsky w Bernie.

Skład fabryczny. Próbki franco. Kartony z próbkami dla krawców nie frankowane.

J. NEUHÖFER

c. k. nadworny

optyk i mechanik

We Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9,

róg ulicy Sykstuskiej,

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:

Okulary, cwikiery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 złr. począwszy i wyżej.
Lornetki ręczne w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, z perłowej macicy i kości słoniowej.
Lornety teatralne od 3 złr. i wyżej.
Binokle wojskowe od 16 złr. i wyżej.
Dalekowidze od 2 złr. i wyżej.
Teleskopy, perspektywy myśliwskie.
Mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.
Barometry metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.
Termometry rozmaite od 30 ct. i wyż.
Alkoholometry po złr. 2·50, 3·30 i 5.
Sacharometry po złr. 2·50 i 3·50.
Areometry i manometry do kotłów parowych.
Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajscajgi, calówki (Zölstöcke), łańcuchy miernicze.
Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.
Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.

Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej. 1555 19—0

Zamówienia z prowincji uskutecznia się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można jeśli nieodpowiedni w ciągu dni 14.

J. Neuhöfer,
c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.

GODŁO PRZYWILEJU.

Główne składniki:

Wyciąg z ziół szwajcarskich skuteczniejszy od wód mineralnych i przystępniejszy w cenie od wszelkich wód zdrojowych.

Sporządzony według szczegółowych przepisów lekarskich.

Srodek niezbędny w każdej rodzinie.

Przyjemny i łagodny w używaniu, łatwo rozpuszczalny i nie sprawiający boleści.

Szwajcarskie Aptekarza Ryszarda Brandta Pigułki — WZMACNIAJĄCE, POKRZEPIAJĄCE, NIESZKODLIWE, NIEZAWODNE — Przeciw WZDĘCIOM, cierpieniom żołądka, HEMOROIDOM, zatwardzeniu, cierpieniu wątroby i żółci, ostrości krwi, krwiotokom głównym i piersiowym.

Zbawienny u osób dotkniętych osutkami, reumatyzmem, podagrą i wrzodami przez czyszczenie krwi.

Cierpiącym na żołądek bez względu na wiek zostają wzmocnieni.

Zalecamy nadto przy niestrawności, cierpieniach hemoroidalnych, podbrzusza, poleca się jako środek najskuteczniejszy i najtańszy dla domowego użytku.

Stosownie do zgodnego orzeczenia licznych powag lekarskich, szwajcarskich, niemieckich i austrjackich, tudzież medycznych czasopism, okazały się **Szwajcarskie pigułki** sporządzone przez aptekarza **Ryszarda Brandta** w Szaffuzie w Szwajcarji, przez swoje stosowne i pomyślne składniki nieszkodliwemi przy wszystkich wymienionych chorobach jako to: wypróżniające zatkania, w wyprowadzeniu rozlanej żółci i ostrości, w oczyszczeniu krwi i wzmocnieniu trawienia w żołądku, są środkiem niezawodnie pewnym, niesprawiającym bolu, a nadto tanim i godnym polecenia każdemu. Polecam nadto jej prospekta u pp. aptekarzy mających takowe na składzie, u których znajdują się liczne orzeczenia renomowanych lekarzy.

Należy wyraźnie żądać **pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta,** które sprzedaje się w puszkach blaszanych zawierających **50** pigułek za **70** cnt., lub w mniejszych puszkach mieszczących **15** pigułek za **25** cnt.

Każda puszka opatrzona etykietą czerwoną z krzyżem szwajcarskim, w którym znajdować się musi ten oto podpis *RBrandt*

Składy utrzymują: we Lwowie aptekarze J. Nahlik, Zygmunt Rucker i Jakób Beiser; w Żółkwi Dądleca Następcy; w Żurawnie Tomaszewski aptekarz. 1 27 2 12

TRUMNY METALOWE

poleca w obfitym wyborze

magazyn sprzętów kościelnych i cerkiewnych

WALENTEGO STACHIEWICZA Tarnopolu

po następujących cenach:

Dla dorosłych:	180 cm. długości	po złr.	50, 75, 90 i wyżej
„	190 „	„	55, 80, 100 „
„	200 „	„	60, 85, 110 „
„	210 „	„	65, 90, 120 „

Dla dzieci od 15 złr. do 40 złr. 1552 19—0

Skład komisowy dla Galicji c. k. fabryki nadworne FR. WIESE

Po cenach zniżonych:

Nr. 0	złr.	100
„ 0½	„	130
„ 1	„	150
„ 2	„	180
„ 3	„	200
„ 4	„	250
„ 5	„	300

i t. d. w najlepszym gatunku.

u ED. GEBHARDTA we Lwowie poleca kasy ogniotrwałe.

z aparatem

Pociąg do pijaństwa
może być wyleczonym

za wiedzą lub bez wiedzy pijaka za pomocą w niezliczonych wypadkach uznanego środka

ANTIMETTYSTIKON

Eliksir przeciw pociągowi do pijaństwa.

Użycie takowego sprawia **obrzydzenie i wstręt** przeciw zbytniemu napijaniu się spirytusów, naprawia apetyt i przywraca tym sposobem nieszczęśliwego rodzinie i swemu powołaniu. Bliższe szczegóły w opisie użycia. 1623 12—?

Cena flaszki z przepisem użycia zł. 1·50 Jedynie prawdziwe do nabycia za zaliczką pocztową przez aptekę **„zur ungarischen Krone“ w Kesmark** (w górnych Węgrzech).

ARNOLD WERNER
we Lwowie
utrzymuje na składzie:

CEMENT

Perlmoos-Portlandzki
i
Romański.

WAPNO

hydrauliczne
Kufszteńskie
i 1954 6—6
Preszburgskie
i sprzedaje takowe po cenach najtańszych.

1000 Guldenów
tej damie,
która po użyciu mojej

maści na piegi

nie straci piegów, ostudów i innych wyrzutów, w ogóle wszystkich zabarwień szkodliwych płci. Rozsyłam za pobraniem 1 słoik po złr. 2.10.

Włosy na twarzy.

Wygubić włosy na miejscach niepożądanych tak aby więcej nie odrastały było dotąd pięknem życzeniem, gdyż nie było na to środka. „Furore“ tedy zrobi mój środek, który nietylko niszczy włosy, ale także przeszkadza odrostowi, tem bardziej, że gwarancję zupełną przyjmuję, obowiązując się, w razie niepowodzenia zwrócić całą cenę. 1940 4—4

Cena małego flakonu złr. 5, wielkiego złr. 10.

Robert Fischer, doktor chemji.
Wien, I., Johannesgasse 11.

Maszyny do szycia

Za 30 35 złr. dostać można bardzo dobrą maszynę Howego, Singera, albo Wilsona i Wheelera z 5cio letnią gwarancją w **fabryce maszyn do szycia A. SEIDLERA.** Wien, V., Hundsthurmerstrasse 117. Maszyny te odebrane od partyj, które nie płaciły rat, a zatem jeszcze całkiem nowe.

NOWE ŁAZIENKI „DIANY“

we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 2.
urządzone z wygodą i elegancją.

CENY NASTĘPUJĄCE:

Wanna porcelanowa z tuszem i ogrzaną bielizną	1 złr.	—	ct.
Wanna marmurowa z tuszem i ogrzaną bielizną	—	„ 90	„
Wanna cynkowa jasno polerowana	—	„ 55	„
Wanna metalowa (email)	—	„ 35	„

Do abonamentów na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Kąpiele siarczane, żelazne, mydlane, słodowe i hydropatyczne z nacieraniem, sporządza się na żądanie według umowy, również dostarcza się kąpieli do domu. 1560 70—0

AENEMIA, WYCIEŃCZENIE, OSŁABIENIE NERWOWE, CHOROBY KOBIECE, Z NIEDOSTATKU KRWI, WADY SERCOWE etc. etc

leczą się przez użycie

ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO
Dr. ADDISONA.

Nie masz skuteczniejszej metody leczenia w słabościach pochodzących z wyczerpania organów żywotnych, osłabienia systemu nerwowego i zubożenia lub zakażenia krwi. Siła odtwórcza tej metody leczenia i szybkość działania na organizm czynią ją skuteczniejszą nad wszelkie preparata żelaziste. I dla tego najznakomitsi lekarze zalecają ją, kiedy chodzi o powrócenie energii sił osobom dotkniętym organicznem osłabieniem.

Każdy flakon nieopatrzony podpisem p. **GELIN,** aptekarza, należy uważać za fałszywy i podrobiony.

W Paryżu Rue St. Lazare, 11. We Lwowie w aptece p. Mikolascha, p. Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego. 1553 7—0

Apteka pod „Srebrnym Orłem“ ZYG. M. RUCKERA we Lwowie poleca:

KROPLE ŻOŁĄDKOWE

„MARYJAZELL“

wyśmienicie działający środek we wszystkich słabościach żołądka i nieporównany przy braku apetytu, osłabieniu żołądka, cuchnącem oddechaniu, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu się, kolkach, nieżycie żołądka, zgadze, tworzeniu się kamienia i żwiru, nadmiarowem wydzielaniu śluzu, żółtaczce, obrzydzeniu i skłonności do wymiotów, bolu głowy, (jeżeli takowy pochodzi z żołądka), kurczach żołądkowych, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakom, cierpieniom śledziony, wątroby i hemoroidom.

Cena flaszeczki wraz ze sposobem użycia 35 cnt.

Składy urządzone być mogą we wszystkich znaczniejszych miejscowościach Galicji, upraszamy zatem pp. kolegów, ażeby zechcieli się celem urządzenia takich składów odnieść do głównego składu rozsełczego: **„Apotheke zum Schutzengel des Karl Brady, Kremsier, Mähren.“** 1544 21—0

Główny skład w aptece Zygmunta Ruckera we Lwowie, ulica Skarbkowska l. 7.

Oprócz tego pomniejsze składy utrzymują: **Biała:** Apt. Erich Keler i Reicherta Erben. — **Błażowa:** Apt. Rożejowski. — **Bochnia:** Apt. Z. Fr. Reiss i A. F. Pilla. — **Dolina:** Apt. H. Weiss. — **Drohobycz:** Apt. H. Blumenfeld. — **Jordanów:** Apt. Ed. Bachner. — **Kraków:** Apt. F. Gralewski, W. Redyk, A. Siedlecki i K. Wiszniewski. — **Lipnik:** Apt. A. Fuchs. — **Mielec:** Apt. Pawlikowski. — **Nowy targ:** Karol Laur. — **Nowy Sącz:** Apt. R. Jakubowski. — **Żywiec:** Apt. A. Blumenthal. — **Stanisławów:** Apt. J. Macura. — **Tarnów:** Apt. L. Chodacki i J. Reid. — **Tarnopol:** Apt. Fr. Jamrogiewicz. — **Tłumacz:** Apt. W. Szankowski. — **Wojnicz:** Apt. Nodzyński. — **Załośce:** Apt. Br. Malkowski. — **Przemyśl:** Apt. Lad. Nahlik.

E. Scheringa Esencja Pepsiny
(płynu ułatwiającego trawienie), według
Dra Oskara Liebreich,
Profesora nauki o środkach lekarskich w uniwersytecie berlińskim.

Według spostrzeżeń panów profesorów Dra **Panum** i Dra **Hager,** najskuteczniejszy ze wszystkich preparatów pepsiny w chorobliwym stanie żołądka (nazywanym zwykle „słabym lub zepsutym żołądkiem“), jako medycznie wypróbowany, jest do zalecenia. Należy zwracać uwagę na to, by flaszki zaopatrzone były w markę ochronną jedynej fabryki

E. SCHERING'S GRÜNE, Apotheke in Berlin,
Gaussenstrasse, 19.

Otrzymać można we Lwowie w apt. **P. Mikolascha, Z. Ruckera i Antoniego Sklepińskiego.**
Cena 1 zł. 25 ct. w. a. 1547 8—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowski.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Leona Zubalewicza